Piątek, 24 sierpnia 1934 - Nr. 196

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Opieka nad bezrobotną młodzieżą

(m) Klęska bezrobocia, jaka opanowała cały świat, w tej liczbie Polskę, zmusiła rządy i czynniki społeczne do szukania najskuteczniejszych sposobów walki z tem groźnem zjawiskiem. Akcja charytatywna, do której uciekano się w pierwszym okresie kryzysu gospodarczego, okazała się nietylko niewystarczającą, ale wręcz zawodną.

Najniebezpieczniejszem zjawiskiem stała się wzrastająca ilość „zawodowych" bezrobotnych, to jest ludzi, którzy odzwyczaili się od pracy i żyjąc w nędzy szukali już nie zatrudnienia, a sposobów zdobywania zapomogi. Skutki moralne bezrobocia mają ogromne znaczenie społeczne, zwłaszcza, że dzieci bezrobotnych wskutek trwającego niemal latami bezrobocia, wychowują się w atmosferze nietylko nędzy, ale i bezczynności, a co zatem idzie moralnego upadku, niewiary w lepszą przyszłość itp. Szereg publicystów w reportażach z okręgów przemysłowych niejednokrotnie zwracał uwagę na niezwykle ujemne zjawisko, jakiem jest nastrój wśród dzieci robotników, które nie mogą znaleźć pracy, chociaż wiek ich już zmusza do odciążania rodziców. Przestają one wierzyć, by kiedykolwiek pracę mogły otrzymać i stają się bardzo łatwym materjałem werbunkowym dla różnego rodzaju aferzystów, organizacyj wywrotowych itp.

Z zasadniczych względów rząd zwrócił uwagę na ten najczulszy element, jakim jest młodzież, która właściwie nigdy jeszcze nie pracowała i w dzisiejszych warunkach niema nadziei na otrzymanie pracy.

Jednym ze środków walki z bezrobociem wśród dorastającej młodzieży mają być obozy pracy, organizowane przez Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą (S. O. M.), wspierane przez rząd. Z inicjatywy współpracujących z rządem czynników społecznych powstały również organizacje społeczne, których celem jest opieka nad wychowaniem tej młodzieży. Najczynniejszą z nich jest Organizacja Młodzieży Pracującej (O. M. P.), która ma stanowić niejako przedszkole dla przyjmowanych do Obozów Pracy młodzieńców i ułatwiać — równolegle do akcji Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy — werbunek właściwego elementu, t. j. możliwie młodzieńców bezdomnych, pozostających bez opieki, a więc najbardziej skłonnych do moralnego zdziczenia.

Nie wchodzimy w ocenę działalności S. O. M., ani nawet w kwestję celowości tego eksperymentu, mamy natomiast do odnotowania pewien fakt, który sam w sobie stanowi zjawisko dodatnie. Mianowicie: w sferach opiekujących się obozami pracy powstała myśl połączenia S. O. M.-u z O. M. P.-em. Inicjatorom idzie o to, by opieka nad zatrudnianą w obozach młodzieżą, jej werbunek, wychowanie obywatelskie i akcja kulturalno-oświatowaześrodkowana została w jednej organizacji.

Niezależnie więc od wyników doświadczenia z obozami pracy, inicjatywa połączenia O. M. P. z S. O. M. wydaje nam się bardzo szczęśliwą, jeśli są jeszcze jakieś przeszkody natury organizacyjnej, należy je jaknajszybciej usunąć. Utworzenie bowiem jednej silnej organizacji pomocy niezatrudnionej młodzieży robotniczej leży w interesie tej młodzieży.

Przysięgę na wierność Hitlerowi
będą musieli złożyć wszyscy urzędnicy i żołnierze niemieccy

BERLIN, 23. 8. (PAT.) Rząd Rzeszy uchwalił wczoraj ustawę o nowej formule zaprzysiężania urzędników państwowych i żołnierzy. Nowa przysięga dla urzędników brzmi: „Przysięgam, że będę wierny i posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi, i że będę szanował ustawy i spełniał sumiennie moje obowiązki służbowe. Tak mi Panie Boże dopomóż".

Formuła przysięgi dla wojskowych odtąd będzie miała brzmienie: „Składam przed Bogiem tę świętą przysięgę, że będę bezwzględnie posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi, najwyższemu dowódcy siły zbrojnej i że jako mężny żołnierz pierwszy będę gotów w każdej chwili złożyć swoje życie w ofierze tej przysięgi".

Ustawa poleca przeprowadzenie natychmiast zaprzysiężenia wszystkich urzędników podobnie, jak już zaprzysiężono armję.

Łamacz lodu „Krassin"
uratował ekspedycję sowieckich badaczy polarnych

LONDYN, 23. 8. (PAT.) Dzienniki donoszą, że sowiecki łamacz lodu „Krassin" zdołał ostatecznie uratować grupę uczonych badaczy polarnych sowieckich, przebywających na wyspie Wrangla od 5 lat. Ekspedycja ta wyjechała swego czasu z zamiarem spędzenia na tej wyspie 2-ch lat celem przeprowadzenia odpowiednich obserwacyj, jednakże została odcięta i wszelkie próby dotarcia do niej spełzały na niczem. Członkowie ekspedycji żyli w okropnych warunkach. Wszelki kontakt ze światem został przerwany na skutek uszkodzenia nadawczej stacji radjowej.

Lotnik angielski Grierson
wylądował na niezamieszkałym brzegu Grenlandji
Odnalazły go statki duńskie

Reykjawik 23 8 (PAT). Lotnik angielski Grierson, który wystartował onegdaj rano ze stolicy Islandji do lotu przez Grenlandję do Kanady, musiał jak się okazuje, przerwać swój lot i wylądować na niezamieszkałym brzegu Grenlandji. Statek rybacki „Derwisz" otrzymał drogą radjową wezwanie Griersona o ratunek.

Lotnik oznajmił, że wylądował pomyślnie że żywności ma na 10 dni oraz że oczekuje pomocy. Na poszukiwanie zaginionego lotnika udały się 4 statki duńskie, w tem dwie jednostki duńskiej marynarki wojennej.

Rejkjawik 23. 8. (PAT). Lotnik angielski Grierson odnaleziony został na pustynnem wybrzeżu Grenlandji. Grierson odleciał wkrótce do Angmagsalik (Grenlandja).

Bracia Adamowicze na Białorusi Sowieckiej

Moskwa, 23. 8. (PAT.) Wczoraj przybyli do Mińska, stolicy Białorusi Sowieckiej polscy lotnicy transatlantyccy, bracia Adamowicze w celu odwiedzenia rodzin. Bracia Adamowicze złożyli wizytę w konsulacie generalnym Rzplitej.

Ambasador Laroche u min. Becka

(o) Warszawa, 22. 8. (tel. wł.) Minister Spr. Zagranicznych p. J. Beck który powrócił z Orłowa Morskiego i objął urzędowanie, przyjął wczoraj ambasadora Francji p. Laroche'a. Na audjencji omawiano sprawy dotyczące projektu paktu wschodniego.

Goering powrócił do zdrowia

BERLIN, 23. 8. (PAT.) MIN. GOERING w rozmowie z przedstawicielem „Deutscher Allg. Ztg." oświadczył, że po wypadku samochodowym powrócił już do zdrowia.

Omawiając wyniki plebiscytu, min. Goering stwierdził, że nie stanowi on żadnej niespodzianki.

Były minister Bachinger
współorganizatorem zamachu lipcowego w Wiedniu

Wiedeń 23. 8. (PAT). Były minister Bachinger, członek Landbundu został aresztowany przez policję w związku z dochodzeniem w sprawie zamachu lipcowego. Istniejące dotychczasowe podejrzenia przeciwko Bachingerowi wzmogły się do tego stopnia, że okazało się koniecznem przekazać Bachingera władzom sądowym.

Półoficjalna „Politische Korespondenz" zaznacza, że inspiratorów zamachu lipcowego należy przedewszystkiem szukać w kołach inteligencji austrjackiej oraz w kierownictwie związku wielkoniemieckiego. „Przeciwko tym elementom — podkreśla korespondencja — jako moralnym sprawcom trzeba będzie wystąpić z całą surowością prawa".

Bunt na hiszpańskich okrętach w Kartagenie

Madryt 23 8 (PAT). Z Kartageny donoszą, iż władze policyjne wykryły zebranie komunistyczne, w którem brali udział marynarze hiszpańskiej floty wojennej. Ukaranie w drodze dyscyplinarnej winnych marynarzy wywołało bunt załóg kilku okrętów. Dziennik urzędowy ogłosił dekret zabraniający marynarzom i zatrudnionym w arsenałach należenie do jakichkolwiek organizacyj politycznych.

Usunięcie języka włoskiego z sądów na Malcie
zaogniło stosunki włosko-angielskie

Londyn 23 8 (PAT). Pomiędzy Wielką Brytanją a Włochami powstało pewnego rodzaju napięcie stosunków z powodu zarządzenia wprowadzonego w czyn przez administrację brytyjską na Malcie, usuwającego język włoski ze sądów maltańskich. Rozporządzenie to wprowadza jako język oficjalny język maltański, zaś dokumenty sądowe i wyroki sporządzone będą w języku angielskim. Język włoski ma być używany w sądach maltańskich w czasie przewodu sądowego tylko wówczas, gdy osoba, której przewód sądowy dotyczy nie zna dostatecznie ani języka maltańskiego, ani angielskiego. Powyższe rozporządzenie jest decydującym krokiem naprzód w eksterminacyjnej polityce, stosowanej przez Wielką Brytanję na Malcie wobec Włochów.

Sromotna klęska naszych kolarzy
już na pierwszym etapie wyścigu kolarskiego Berlin-Warszawa

(o) Piła, 23. 8. (Tel. wł.) Pierwsze niepowodzenia, jakie nastąpiły po długich i niezdarnych przygotowaniach, które skompromitowały polskich organizatorów Polskiego Związku Kolarskiego, miały już miejsce w czasie pierwszego etapu polsko - niemieckiego wyścigu kolarskiego na trasie Berlin — Warszawa.

Wczoraj o godzinie 7-mej rano oba zespoły kolarskie ustawiły się przy pomniku koło Łuku Brandenburskiego aby złożyć wieniec od polskich kolarzy u stóp pomnika. Ze strony niemieckiej przemówił p. Othman, ze strony polskiej p. Zagoździński. Aktowi złożenia wieńca przyglądały się tłumy publiczności, która zebrała się na placu mimo wczesnych godzin rannych. Start honorowy nastąpił z pod Łuku Brandenburskiego. Obie drużyny kolarskie przyjechały barwnym korowodem w spacerowym tempie przez ulice miasta.

Prawdziwy start nastąpił na przedmieściu stolicy Niemiec. Pierwszy etap na przestrzeni Berlin — Piła wyniósł 250 km.

Prasa niemiecka liczyła na bardzo poważny sukces drużyny niemieckiej. Tymczasem to, co się stało, przeszło wszelkie oczekiwania. Mało tego, że nasi kolarze przegrali, ale, oprócz tego, już w pierwszym dniu wykazali brak nerwu sportowego, ambicji i siły woli. Już teraz zgóry można przesądzić sprawę wygrania wyścigu na korzyść Niemiec. Po pierwszem oderwaniu się Niemców, wszystkich naszych jeźdźców opuściły siły, nie potrafili jechać na czas, tracąc kwadransy po kwadransach.

Jedynym miłym wyjątkiem ze strony polskiej był Zieliński, który po ciężkim upadku na pierwszych kilometrach, mimo ran nie dał za wygraną, wsiadł na rower, dopędził grupę polską i doszedł do mety jako piąty Polak. Bezpośrednio po biegu lekarz zmusił go, aby udał się do szpitala.

Początek wyścigu nie zapowiadał tak bezwzględnej porażki, ale już na 120 kilometrze Polacy stanowili zupełnie oddzielną grupę, jadącą w tyle i rozciągniętą na przestrzeni kilku kilometrów.

Pierwszy przybył do mety Niemiec Krueckl, w czasie 7 godzin 35 minut. Jako pierwszy Polak, a 12 w ogólnej klasyfikacji, zjawił się na mecie Olecki, w czasie 8 godz. 0,6 minut.

Dziś nastąpi start do drugiego etapu biegu Piła — Poznań.

Wielki proces komunistyczny w Kielcach
odsłoni kulisy „sądów partyjnych"

Kielce 23. 8. (Pat). W Sądzie Okręgowym w Kielcach rozpoczął się dziś wielki proces przeciwko komunistom. Sprawa ta odbiła się głośnem echem w swoim czasie, ponieważ dotyczyła sądów partyjnych. W grudniu ub. roku miejscowi komuniści wydali cały szereg wyroków śmierci na rzekomych konfidentów, którzy tylko cudem uniknęli śmierci, gdyż w samą porę policja sparaliżowała akcję komunistów, aresztując kilkanaście osób. Rozprawie przewodniczy sędzią sądu okręgowego Sokołowski. Rozprawa potrwa kilka dni.

Spadek dolara i funta
Wahania kursu marki

Warszawa 23. 8. (Pat). Dzień wczorajszy przyniósł bardzo poważny spadek funta szterl. zanotowany na wszystkich giełdach europejskich. Wskutek tego na giełdzie londyńskiej wszystkie dewizy znacznie zwyżkowały z wyjątkiem dewizy nowojorskiej i berlińskiej. Na giełdzie warszawskiej dewiza londyńska spadła o 11 punktów z 26,62 na 26,51. W Paryżu zniżka ta była również poważna, bo z 76,26 do 76,10, natomiast w Zurychu Londyn spadł nieznacznie, gdyż tylko z 15,41 i pół do 15,41.

Równocześnie ze spadkiem funta zaznaczył się również spadek dolara. W Warszawie przekaz telegraficzny na Nowy Jork notowano 5,20⅞, podczas gdy wczoraj 5,22¾.

Niejednolite wahania miała marka niemiecka W Warszawie kurs Berlina spadł z 211 do 209, w Zurychu spadł również ze 121,50 do 121,00.

Piłkarze „Ruchu" rozgromili wicemistrza Rumunji

We środę w Wielkich Hajdukach odbył się mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski, Ruchem, a wicemistrzem Rumunji, Temasvar.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 7:1 (2:1). — Mecz był bardzo ciekawy, gra na wysokim poziomie, a klasa drużyn początkowo wyrównana. W drugiej połowie meczu atak Ruchu rozegrał się i pokazał swoją klasę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Peterek 4 i Wilimowski 3. Widzów 5000.

Kusociński opuszcza K. S. „Warszawiankę"

Warszawa, 23. 8. (PAT.) Jak się dowiadujemy, w ubiegły wtorek Janusz Kusociński złożył w zarządzie klubu sportowego „Warszawianka" prośbę o zwolnienie go z klubu. W odpowiedzi na podanie Kusocińskiego, zebrał się tego dnia zarząd klubu i postanowił zawiesić naszego mistrza olimpijskiego do czasu przeprowadzenia w tej sprawie dochodzenia.

Wspaniała manifestacja Kielc po zwycięstwie wyborczem BBWR.

KIELCE, 22. 8. (PAT.) W związku ze zwycięstwem listy prorządowej w wyborach do rady miejskiej w Kielcach odbyła się wspaniała manifestacja, w której wzięło udział około 7000 osób. Do zgromadzonych na placu przed dworcem kolejowym wygłoszono kilka przemówień, poczem uformował się pochód, który z orkiestrami i transparentami na czele przeszedł ulicą Sienkiewicza przed gmach BBWR., gdzie do zgromadzonych przemówił prezes Federacji Artwiński i pos. Wojnar-Byczyński. Następnie uchwalono rezolucję, którą przesłano na ręce prezesa Sławka. Na zakończenie manifestacji zebrani wznieśli okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Zkolei orkiestra odegrała hymn państwowy, a zebrani odśpiewali „Rotę".

Kościół nie może być terenem walki politycznej
Echo ostatniego zarządzenia ks. metr. Szeptyckiego

Drohobycz, 23. 8. (tel. wł.) We wsi Miaźnica w powiecie drohobyckim, w ubiegły poniedziałek z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, odbyło się w miejscowej cerkwi nabożeństwo. Po nabożeństwie, młodzież szkolna odśpiewała „Boże coś Polskę". Nieliczna grupa wyrostków zamierzała zakłócić uroczystość odśpiewaniem pieśni ukraińskiej. Miejscowy proboszcz ks. Janiow, po nabożeństwie, w myśl ostatniego zarządzenia ks. metropolity Szeptyckiego, potępił w ostrych słowach usiłowania wyrostków, piętnując je jako próbę używania kościoła dla celów politycznych.

Działacz „Deutsche Partei" — mordercą

(o) Katowice 23. 8. (tel. wł.) Policja śląska aresztowała przed paru dniami w Katowicach niejakiego Gwidona Czempiela, który w roku 1931 zamordował pod Berlinem 70-letnią staruszkę Ludwikę Schredin. Po dokonaniu morderstwa Czempiel wyjechał na polski Górny Śląsk.

Rybnicka „Katoliches Volkszeitung" zaopatruje tą wiadomość komentarzem, że Czempiel był ruchliwym członkiem „Deutsche Partei" na śląsku polskim.

Dwie katastrofy kolejowe w okolicach Częstochowy

Łódź 23. 8. (Pat). Wczoraj wydarzyły się dwie katastrofy kolejowe w Wieluniu i Radomsku. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Pierwsza katastrofa w Wieluniu miała przebieg następujący:

Wskutek niedbalstwa służby przetokowej dwa pociągi, zdążające w przeciwległym kierunku najechały na siebie. Maszyniści w ostatniej chwili zdołali nieco zahamować bieg pociągów, dzięki czemu osłabiono siłę zderzenia. Mimo to obie lokomotywy zostały uszkodzone, zaś część wagonów towarowych uległo rozbiciu. Ponadto zniszczono tory na przestrzeni kilkunastu metrów. Ruch kolejowy na tym odcinku wstrzymany był na kilka godzin. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez przybyłe władze śledcze zaaresztowano trzech przetokowych. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

W katastrofie w Radomsku wskutek zbyt silnego pchnięcia lokomotywy wykoleiły się dwa wagony towarowe, ulegając rozbiciu. Zniszczony został również tor kolejowy. Ponieważ katastrofa miała miejsce na bocznicy kolejowej przerwy w ruchu nie było. W wyniku przeprowadzonego przez komisję śledczą dochodzenia aresztowano maszynistę.

Walny Zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich w Toruniu

Tegoroczny Walny Zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich odbędzie się w sobotę, dnia 8 września br. w Toruniu. Obrady Walnego Zjazdu rozpoczną się o godz. 4 po poł. w „Dworze Artusa".

Porządek obrad przewiduje: 1) a) Zagajenie, b) Powitanie gości i przedstawicieli władz, c) Wspomnienie o zmarłych członkach.

2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zjazdu w Tczewie.

3) Wybór prezydjum Zjazdu: przewodniczącego, 2 ławników i 2 sekretarzy, oraz wyznaczenie przewodniczących komisyj: a) regulaminowej, b) zawodowej, c) rezolucyj i wniosków organizacyjnych, d) komisji-matki.

4) Sprawozdania Zarządu SDP: prezesa, sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej. Po przerwie: 5) sprawozdania komisyj i wnioski, 6) wybory nowych władz Zarządu: prezesa, 2 wiceprezesów i 6 członków Zarządu, oraz Komisji Rewizyjnej (3 członków), Sądu Koleżeńskiego (5 członków), Rady Zawodowej (5 członków), Delegatów do Zarządu Głównego (2 czł.), 7) Wolne głosy i wnioski, 8) Zamknięcie Zjazdu.

Giełdy

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 22 bm.

Żyto 195 ton 17,75—17,50—17,75, Pszenica 18,75 — 19,50, Jęczmień brow. 30 ton 21,50 — 21,75 —22,25, przem. 10 ton 19,50 — 19 — 19,50, Owies 15,50—16, Mąka żytnia gat. IA 0—55 proc. 24,50—25,50, IB 0—65 proc. 23,50 —24,50, II 55—70 proc. 18,75—19,75, razowa 0—95 proc. 19,75—20,25, poślednia pon. 70 proc. 15,50—16,50. Mąka pszen. gat. IA 0—20 proc. 34,50—36,50, IB 0—45 proc. 31—32, IC 0—55 proc. 30—31, ID 0—60 proc. 20—30, IE 0—65 proc. 29—29, IIA 20—55 proc. 26—27,50 IIB 20—65 proc. 25,50—27, IID 45—65 proc. 25—25,50, IIF 55—65 proc. 20,50—21, IIIA 65—70 proc. 18,50—19,50, IIIB 70—75 proc. 16—16,50, raz. 0—94 proc. 21,50—22,50 Otręby żytnie wymiał standart. 13—13,50, pszenne miałkie 12—12,50, średnie 12—12,50, grube 12,25—12,75, Rzepak zimowy bez worka 41—42, Rzepik zimowy bez worka 39—40, Mąk niebieski 50—53, Gorczyca 52—54, Peluszka 30—32, Wyka 30—32, Groch Wiktorja 42—46, Groch Folgera 33—36. Ziemniaki jadalne 4,50—5, Makuch lniany 22,50—23,50, rzepakowy 16—17, słonecznikowy 21—22, kokosowy 17—18, Słoma żytnia luzem 3,50—4, Siano nadnoteckie luzem 8—8,50 Śrut soja 21,75—22,25. Ogólne usposobienie: spokojne. Ogólny obrót 3818,2 ton.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 22 bm.

Gorczyca 48—50, Groch Victoria 39—42, Makuchy lniane 21—21,50, rzepak w taflach 15,75—16,25, słoneczn. w taflach 20,50—21. — Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk 23. 8. Zainteresowanie na jęczmień wzrasta. Transakcje zawierano po cenach notowanych.

Urzędowe notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów wagi eksportowa 12, żyto 120 funtów wagi eksp. 11,90, żyto 120 funtów wagi konsumpcyjnej 11, jęczmień gatunki przednie eksportowy 13,90, jęczmień gatunki średnie według próby 12,25 do 12,85, jęczmień eksportowy 114—115 wagi funt. holenderskich 11,60 do 11,65, jęczmień 110 do 111 funtów eksp. 11, jęczmień 105 do 106 funtów eksp. 10,30, owies eksportowy 9,25 do 9,90, owies konsumpcyjny 10 do 11, groch Victoria 23 do 26 i pół, rzepa 22—22 i pół, gorczyca żółta 29—31,25, mak niebieski ze zbiorów tegorocznych 30—31 i pół.

Ceny rozumieją się za 100 kg w guldenach gdańskich.

Dowóz do Gdańska. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska 227 ton pszenicy, 1343 tony żyta, 1749 ton jęczmienia, 465 ton owsa, i 25 ton zboża strączkowego.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 22 bm.

DEWIZY

Belgja 124,15 — 124,46 — 123,84, Berlin 209 — 210 — 208, Gdańsk 173,10 — 173,53 — 172,67, Holandja 358,35 — 359,25 — 357,45 Londyn 26,51 — 26,64 - 26,38, Nowy Jork telegr. 5,20 7/8 — 5,23 7/8 — 5,17 7/8, Paryż 34,89 — 37,98 — 34,80, Praga 21,97 — 22,02 — 21,92. Sztokholm 137 — 137,70 — 136,30, Szwajcarja 172,67 — 173,10 — 172,24, Włochy 45,42 — 45,54 — 45,30. Tendencja: przeważnie słabsza.

PAPIERY WARTOŚCIOWE
z dnia 22 bm.

3 proc. poż. budowlana 44, 5 proc. poż. konwersyjna 64,30—64,50, 5 proc. poż. kolejowa 58,75, 6 proc. poż. dolarowa 68—67¾, 4 proc. poż. premj. dol. 53,60—53,50, 7 proc. poż. stabiliz. 68,13—68,25—67,88, 8 proc. listy z. T. Kr. Przem. Pol. 76,50, 4 proc. listy ziemskie 43,50—44, 4 i pół proc. listy z. ziemskie 52,75 — 52,00, 4 i pół proc. listy z. m. Warszawy z 1933 r. 71¼, 8 proc. listy z. m. Warszawy 60, 5 proc. listy z. Łodzi z 1933 53.

Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów niejednolita.

AKCJE

Bank Polski 86,25. Starachowice 10,80. Tendencja, nieco mocniejsza.

Tysiące powodzian cierpi głód
Pamiętaj o nich!

Szef sztabu armji szwedzkiej gen. Nygren
przybył do Warszawy

Warszawa, 23. 8. (PAT.) Wczoraj o godzinie 9,10 pociągiem berlińskim przybył do Warszawy szef sztabu generalnego armji szwedzkiej gen. major Oskar Nygren w towarzystwie adjutanta Gunnar Muellera.

Na dworcu ustawiły się kompanje chorągwiane 21 i 36 p. p. z orkiestrą. W chwili przybycia pociągu, orkiestra odegrała hymny państwowe szwedzki i polski.

Gościa powitali na dworcu członkowie poselstwa szwedzkiego z charge d'affaires Postem i attache wojskowym majorem Lavalem, szef sztabu główn. gen. Gąsiorowski z szefami oddziałów sztabu, zastępca dowódcy O. K. pułk. dypl. Żurakowski, zastępca szefa gabinetu pana ministra Spraw Wojskowych mjr. dypl. Skalkowski oraz oficerowie komendy garnizonu z ppłk. Pereświet-Sołtanem.

O godz. 12-tej gen. major Oskar Nygren przybył w towarzystwie attache mjr. Lavala na plac Marszałka Piłsudskiego i złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w obecności gen. Gąsiorowskiego, wyższych oficerów sztabu głównego, płk. Żurakowskiego i ppłk. Pereświet - Sołtana, przy asyście kompanji chorągwianej z orkiestrą.

W chwili składania wieńca, orkiestra odegrała hymny narodowe szwedzki i polski.

* * *

Warszawa, 23. 8. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych w gmachu ministerstwa spraw wojsk. odbyła się uroczystość dekoracji szefa sztabu armji szwedzkiej generała majora Oskara Nygrena orderem „Polonia Restituta" I. klasy oraz jego adjutanta kpt. Müllera orderem „Polonia Restituta" V. klasy. Aktu dekoracji dokonał w imieniu Ministra spraw wojsk. pierwszy wiceminister generał Kasprzycki.

Dziś rano generał Nygren odjechał do Poznania.

* * *

Warszawa, 23. 8. (PAT.) Dziś w godzinach południowych przybył do Belwederu szef sztabu generalnego armji szwedzkiej generał major Oskar Nygren w towarzystwie adjutanta kpt. Müllera. Generał Nygren wpisał się do księgi audjencjonalnej.

Od „bani" do samolotu

Pionierzy lotnictwa w dawnej Polsce

(Ckb) Trudno dokładnię ustalić, który z Polaków stał się pierwszym pionierem powietrza — faktem natomiast jest, że mityczny Ikar znalazł w Polsce chętnych naśladowców już w XVIII wieku. I tak np. chemik królewski Okraszewski w dn. 12 lutego 1784 roku puścił z tarasu Zamku Królewskiego w Warszawie pierwszy próbny balon i został nawet za to nagrodzony przez króla złotym medalem. W tym samym roku, w kwietniu, profesorowie Akademji Krakowskiej Jan Śniadecki i Jan Jaśkiewicz puści w powietrze balon — „banię". Bania unosiła się w powietrzu przez pół godziny, co było oczywistem zwycięstwem uczonych krakowskich nad francuskimi, którzy w tym samym okresie puszczali balon z zamku la Muette, lecz cieszyli się jego lotem tylko przez 20 minut i to na znacznie mniejszej wysokości. Pierwszym pasażerem-lotnikiem był uczony ekscentryk Jan Potocki, który w r. 1788 wzniósł się w koszu przyczepionym do balonu razem z wynalazcą tego „cudu" Francuzem Blanchardem, przybyłym do stolicy Polski dla zademonstrowania lotu balonem.

Tragedja rozbiorów, upadek państwa i pogłębiająca się katastrofa polityczna narodu nie sprzyjały, rzecz prosta, rozwojowi eksperymentów lotniczych. Dopiero w roku 1831 można zanotować dalsze, bardziej realne i udane próby w tym kierunku. Mianowicie emigrant francuski Galichet rozpoczął starania u W. Ks. Konstantego o wprowadzenie do odrodzonej armji Królewstwa Kongresowego balonów, w celu obserwowania pozycyj nieprzyjacielskich. Konstanty propozycję tę pozostawił bez odpowiedzi. Galichet zgłosił ją jednak ponownie już na ręce ks. Radziwiłła, Wodza Naczelnego Siły Zbrojnej Narodowej. W rezultacie jednak Komisja Rządowa Wojny orzekła, że: „przedmiot ten pod względem wojskowym jest nader mało ważny..."

Upadek powstania listopadowego pogrążył cały naród w odrętwieniu niewoli. Wszystko, co żyło samodzielnie i twórczo, wyszło z kraju na poniewierkę tułactwa... Dopiero w r. 1885 wnuk legjonisty napoleońskiego młody uczony Stefan Drzewiecki rozpoczął w dziejach polskiego lotnictwa nową erę. Stał się on mianowicie twórcą teorji lotu mechanicznego. W pracach wydanych w Petersburgu w latach 1885—1887 („Aeroplany w przyrodzie" i „Ptaki jako latawce") ustalił Drzewiecki teoretycznie zasady lotu, pierwszy wprowadzając pomysł połączenia płatowca z silnikiem.

W r, 1896 młody artysta malarz Czesław Tański zbudował najprostszemi środkami pierwszy polski szybowiec o pow. 7 m. kw. i wadze 18 kg. Ze skrzydłami przypiętemi u ramion biegał pod wiatr i skakał z kilkumetrowego rusztowania. Początkowo chwile spadania b. krótkie, następnie jednak skoki, po wprowadzeniu ulepszeń, stały się dłuższe, a utrzymanie spadku coraz wyraźniejsze. Więcej niż szybowiec interesuje jednak Tańskiego lot mechaniczny. Zachęcony udanemi eksperymentami braci Wrightów w roku 1906 stara się przeniknąć ideę samolotu. Ostateczne wyniki swych długoletnich prac przedstawił Tański w 1909 r. na pokazie, urządzonym w Warszawskiem Stowarzyszeniu Techników p. t. „Wystawa modeli maszyn latających Cz. Tańskiego", świadczącym wyraźnie, że zainteresowania lotnicze w Polsce rozwijały się równolegle do ich rozkwitu na zachodzie Europy.

Polska myśl lotnicza wzmaga się coraz silniej, a dzieje jej w poszczególnych dzielnicach Polski pod zaborami w latach 1909—1912 wykazują imponujący wysiłek. Najbardziej realne kształty przybrała myśl lotnicza na terenie byłej Kongresówki. Szczególnie młodzież silnie reagowała na sprawy związane z lotnictwem, skupiając się w „Kole Awjatów". Koło to urządza w końcu czerwca 1909 r. pod kierunkiem ks. Stanisława Lubomirskiego „Dni awjacyjne", których program przewidywał osiem różnych konkurencyj: miano latać, zatrzymawszy „silnicę", miano zabierać pasażerów oraz starać się o lot najdłuższy. Śmiałkowie chcieli nawet pokusić się o osiągnięcie wysokości 300 m.! W r. 1910 ks. Lubomirski zakłada towarzystwo akcyjne „Awjata", będące jednocześnie warsztatami lotniczemi i szkołą pilotów. W ciągu niespełna roku wyrosły na polu Mokotowskiem przy ul. Topolowej hangary, warsztaty i inne budynki, które trwają tam jeszcze po dziś dzień. Pięknie rozwijające się przedsiębiorstwo uległo jednak w r. 1912 likwidacji z powodu rozlicznych szykan władz rosyjskich. Zakłady przeszły w ręce wojska rosyjskiego, a dostęp do nich i na lotnisko został dla Polaków zamknięty.

W tym samym czasie na terenie Małopolski we Lwowie powstaje Związek Awjatyczny Studentów Politechniki Lwowskiej. W 1910 r. powstaje też we Lwowie „Akcyjne Towarzystwo Budowy Aeroplanów", które przystąpiło do budowy samolotu według pomysłu asystenta politechniki inż. Webera.

Wybuch wojny światowej położył kres owocnym pracom Związku Awjatycznego. Wypadki polityczne 1914 r., które doprowadziły do wojny światowej jeszcze bardziej rozdzieliły trzy zabory. Polacy znaleźli się pod cudzemi sztandarami, służąc obcym interesom. W proroczem przewidywaniu widziano jednak Polskę niepodległą i to nakazywało, by już w początkach wojny cały świat zetknął się z polskim żołnierzem. Tą też myślą kierował się Komendant Piłsudski, gdy pierwsze patrole ułańskie w marszu na Kielce przekreśliły hańbiącą granicę zaborów.

Dążąc do rozwoju polskiego wojska myślano poważnie i o lotnictwie. Starania o nie zaczęto w Legjonach w r. 1916, nieufny jednak stosunek Austrji do wszelkich poczynań polskich, utrudniał utworzenie w ramach wojskowej organizacji legjonowej tak nowoczesnego rodzaju broni jak lotnictwo. Komendant zdecydował się wówczas przygotować kadry wyszkolonego personelu, by móc tem łatwiej w odpowiedniej chwili zorganizować oddziały lotnicze. Aprobował więc projekt oficera 5-tej baterji Legjonów ppor. Hanusza de Beaurain, przewidujący odkomenderowania do lotniczych szkół austrjackich pewnej liczby oficerów i podoficerów, by wyszkoleni i po odbyciu praktyki frontowej stali się pierwszą legjonową eskadrą lotniczą. W maju 1917 r. po przejściu Legjonów na teren okupacji niemieckiej, Komenda Główna ponownie poczęła się ubiegać o oficjalną eskadrę legjonową. Coraz bardziej jednak zaostrzająca się sytuacja polityczna przekreśliła wszelkie rokowania i prace nad organizacją legjonowej eskadry zawieszono. Wyszkolony personel wzięła pod opiekę Polska Organizacja Wojskowa.

Międzynarodowy Kongres Gospodarstwa domowego

obraduje w Berlinie

W Berlinie nastąpiło otwarcie międzynarodowego kongresu gospodarstwa domowego. Na kongres ten przybyły liczne delegacje z całego świata, m. in. delegacja z Polski, złożona z 20 pań. Przewodniczącą delegacji jest p. Karczewska. W skład delegacji wchodzą przedstawicielki średniego szkolnictwa gospodarczego, reprezentantki Min. Oświaty, kuratorjów szkolnych oraz sfer ziemiańskich.

Równocześnie otwarta została wystawa, ilustrująca rozwój w poszczególnych krajach szkolnictwa gospodarstwa domowego. Obok bardzo obszernego pawilonu niemieckiego, pawilonu włoskiego, czechosłowackiego, państw bałtyckich i innych znajduje się również pawilon polski. Pawilon ten bardzo starannie urządzony, posiada szereg dobranych eksponatów, ilustrujących obszernie prace, dokonane w tej dziedzinie w Polsce w ostatniem 15-leciu.

427 tys. dolarów łupem opryszków nowojorskich

„Akcja" trwała zaledwie 3 minuty, w biały dzień, na oczach licznych świadków

Z Brooklynu (N. York) donoszą: Banda złożona z 15 opryszków uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe dokonała niezwykle śmiałego napadu w biały dzień na opancerzony samochód towarzystwa „United States Trucking Company", którym przewożono 427 tys. dolarów. Bandyci otoczyli nagle samochód, otworzyli ogień z karabinów maszynowych i zrabowali całą sumę.

Całe zajście trwało około 3 minut i odbyło się na oczach licznych świadków, robotników i urzędników fabryki lodu, przed którą przejeżdżał samochód.

Zbliżają się do mety...

(i.) Jedno z pism krakowskich znalazło sposób, by „skłonić opozycję do wyjścia z dotychczasowego kwietyzmu". Radzi klubom opozycyjnym, aby wystąpiły „z inicjatywą przyspieszenia sesji parlamentarnej". I tak uzasadnia swoją propozycję:

„Leży to nawet w bezpośrednim interesie opozycji, która przez swą taktykę, brak inicjatywy i energji poprostu sama przekreśla się w oczach opinji publicznej. Przecież ten stan rzeczy musi doprowadzić do tego, że opinja zupełnie zapomni o istnieniu partyj opozycyjnych i zlekceważy je nawet wówczas, gdy będą usiłowały odegrać się w jej oczach, odzyskać dawną popularność i stracone znaczenie. Kutemu idzie i dziwić się należy, że nie zdają sobie z tego sprawy przywódcy opozycji."

W powyższych zdaniach naogół trafnie scharakteryzowało pismo krakowskie swoich kompanów opozycyjnych. Wiadomo, że nie od dziś ani od wczoraj opozycja „sama przekreśla się w oczach opinji publicznej" Ale dlaczego właśnie wystąpienie klubów opozycyjnych z inicjatywą przyspieszenia sesji parlamentarnej ma wpłynąć tak cudownie i odmładzająco na naszą opozycję? Z minionych doświadczeń — a było ich wiele— wynikało, że wtedy, gdy nasza opozycja jaknajwięcej krzyczała za zwołaniem czy przyspieszeniem sesji parlamentarnej, gdy zbierała podpisy pod odpowiedni wniosek — ani to jej zaszczytu ani pożytku nie przyniosło. Tak samo nie wyszła jej na zdrowie gadanina z trybun parlamentarnych. Nie tylko bowiem socjalistyczny poseł Niedziałkowski, endecki pos. Rybarski lub Stroński, bądź też ludowiec Rataj wiedzą, co powiedzą dziś lub jutro z trybuny sejmowej, ale i społeczeństwo wie, o czem i jak będą gadać. W tem właśnie kryje się tajemnica upadku i rozkładu naszej opozycji. Tymczasem Sejm i Senat nie są składzikiem płyt gramofonowych, społeczeństwo nie jest materjałem podobnym do płyt, na które chciałoby się przywódcom nakręcić swoje „widzimisię" opozycyjne.

Byłoby oczywiście lepiej i pożyteczniej, gdybyśmy mieli inną opozycję: zdrowszą, stateczniejszą, rozsądniejszą w działaniu, rozporządzającą twórczą inicjatywą i energją — a nie dzisiejszą: rozbrykaną, warcholącą, złośliwą, rzucającą piasek w tryby maszynerji państwowej i niesnaski wnoszącą do obywatelskiej pracy. Warto nad tem od czasu do czasu się zastanowić. Ale daremne i bezużyteczne są tego rodzaju rady, jakie udziela opozycji wymienione powyżej pismo krakowskie. Zresztą i sama opozycja nie kwapi się jakoś do wystąpienia „z inicjatywą przyśpieszenia sesji parlamentarnej". Nie dlatego, aby nie gustowała już w w podobnych demonstracyjnych wystąpieniach, lecz z tej prostej przyczyny, że lęka się nowej kompromitacji.

A im wcześniej opinja zapomni o dzisiejszych partjach opozycyjnych — tem będzie lepiej.

Służba wojskowa studentów

Powiatowe komendy uzupełnień czyną przygotowania do wcielania akademików, powołanych do szkół podchorążych rezerwy przy poszczególnych pułkach.

W roku bieżącym studenci rozpoczną służbę w drugiej połowie września.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Po plebiscycie

(i) Kampanja przedplebiscytowa w Niemczech przemyślana była w najdrobniejszych szczegółach. Wyreżyserowano ją jak wielkie widowisko na miarę światową. Dziś po plebiscycie z ołówkiem w ręku obliczają, sumują głosy. Jedni są zdania, że Hitler wygrał, inni, jak oceniają niektóre dzienniki zagraniczne, że Hitler przegrywa. Oczywiście wymowa bilansu plebiscytowego ma swoje podwójne oblicze. Jeśli porównać go z wynikami głosowania w listopadzie ubiegłego roku — to stwierdzić należy, że zapodziało się gdzieś 1.276.000 głosów prohitlerowskich. Dla propagandy niemieckiej ten minusowy drobiazg staje się dziś raczej pomocny, bo może wygrywać go nazewnątrz zwłaszcza tam, gdzie osądzono ostatni plebiscyt zgóry jako coś sztucznego.

„Gazeta Polska" m. in. zauważa, że w Hamburgu, gdzie kanclerz Hitler przed plebiscytem wygłosił wielką mowę, głosów „tak" było tylko 79,5 proc., wykazały one najniższy stosunek w całej Rzeszy. W każdym razie ogólne wyniki są dostatecznie wymowne:

„W pogoni za złudną 100-procentową większością wyznawcy Adolfa Hitlera jakby niedostrzegli, że i 89,9 proc. jest wynikiem dostatecznym".

Od Moskwy do Londynu

„Kurjer Poranny" w korespondencji londyńskiej Augura stwierdza, że propaganda niemiecka w Moskwie potrafiła zwerbować sobie pewną grupę zwolenników, zdecydowanych pokrzyżować wysiłki Litwinowa, zdążającego do zawarcia porozumienia z Francją. Z drugiej zaś strony brytyjska polityka bierze kurs antyniemiecki.

„I jeżeli Baldwin oświadcza dziś, że granica Anglji leży nad Renem, nie mówi tego by przypodobać się Francji, ale czyni tak — mimo wszystkich różnic dzielących dwa kraje — ponieważ widzi w Rzeszy potencjalnego, jutrzejszego wroga".

Polityka nosa

„Gazeta Warszawska" sprawę żyrardowską pragnie zdyskontować na własny rachunek... aż w polityce międzynarodowej i to w tej formie:

„Nie sądzimy, ażeby ktoś chciał wyprowadzać wnioski polityczne z faktów, które z polityką nie mają nic wspólnego, gdyby się nawet znalazł w Polsce ktoś o tyle durny, by chciał odwrócić stosunek opinji polskiej do Francji i do Niemiec itd."

Czy znalazł się „ktoś o tyle durny" — wynika z samego artykułu „Gazety Warszawskiej" i jej ględzenia na temat polskiej polityki zagranicznej.

„Robotnik" w jednym z artykułów zapowiada między wierszami, że:

„Socjalizm nie zamierza wściubiać wszędzie swego nosa".

Gdyby socjalizm spełnił swój szlachetny zamiar i nos własny przeznaczył do właściwych celów, wszystko byłoby w porządku.

Samochodowy zjazd gwiaździsty

na finałowe rozgrywki Challenge'u

W dniu 15 września rb. Automobilklub Polski organizuje wraz z prowincjonalnymi klubami automobilowymi Ogólnopolski Zjazd Gwiaździsty do Warszawy. Udział w zjeździe brać mogą również automobiliści niestowarzyszeni.

W dniu 16 września uczestnicy zjazdu udadzą się samochodami na lotnisko, na którem Aeroklub R. P. zarezerwował specjalne miejsce na park samochodowy, skąd obserwować będzie można przebieg finałowych rozgrywek Challenge'u.

Największą żywotność posiadają Holendrzy — najmniejszą - Rumuni

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, największą śmiertelność zanotowano w roku ubiegłym w Rumunji, mianowicie przeciętnie 18.7 zgonów na 1000 mieszkańców. Na drugiem miejscu pod względem ilości zgonów stoi Hiszpanja (16.4 na 1000 mieszkańców), dalej idzie Francja z przeciętną 15.8, Węgry — 14.7, Polska — 14.2 Czechosłowacja — 13.7, Włochy — 13.6, Łotwa — 13.2, Anglja z Walją — 12.3, Niemcy i Szwecja po 11.2, Kanada —9.5, Australja — 8.9. Najmniejszą śmiertelność w 1933 roku wykazała Holandja, gdyż przeciętna ilość zgonów na 1000 mieszkańców wynosi 8.8.

7 zmodernizowanych dywizyj sowieckich

tworzy autonomiczną armję Dalekiego Wschodu

Paryski „Journal des Debats" zamieszcza artykuł swego korespondenta ryskiego, poświęcony armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie.

Sowiety — pisze korespondent — zaniepokojone działalnością Japonji, postanowiły już w r. 1929 przeprowadzić reorganizację swej armji na Dalekim Wschodzie. Kierownicy polityki rosyjskiej pragnęli stworzyć tam armję niezależną i ulepszyć środki komunikacyjne tej armji w dziedzinie połączenia z centrum kraju, tak, by można było szybko dostarczać jej żywności oraz zaopatrywać ją w sprzęt wojenny i w materjał ludzki.

W r. 1932, gdy wrogie stanowisko Japonji w stosunku do Chin przybrało niepokojący obrót, Sowiety przystąpiły do budowy drugiego toru na kolei transsyberyjskiej, która posiada jednak dotychczas z punktu widzenia wojskowego wiele słabych punktów, a mianowicie przedewszystkiem liczne mosty i tunele.

Obok tych prac Sowiety podjęły w ciągu ostatnich 5-ciu lat akcję modernizacji armji. Jest ona obecnie w znacznej części zmotoryzowana i zaopatrzona w nowoczesny sprzęt wojenny. Liczy ona teraz 7 dywizyj, z których 3 stacjonowane są między Władywostokiem a Chabarowskiem. Każda dywizja posiada 10 bateryj artylerji. Armja sowiecka na Dalekim Wschodzie posiada około 4—5 tysięcy dział w tem pewną liczbę zmotoryzowanych, 300—400 lekkich tanków i 100 ciężkich tanków. Dysponuje ona 300—400 samolotami myśliwskiemi i 50 ciężkiemi aparatami do bombardowania. Program działania tych eskadr jest bardzo rozległy. Pozwala on na raid na Tokio i powrót do Syberji. Główna baza lotnicza znajduje się w Irkucku, a fabrykacja produktów, niezbędnych do wojny chemicznej, skoncentrowana jest w mieście Kemerowo.

Autonomja armji na Dalekim Wschodzie jest już prawie całkowicie urzeczywistniona.

Armja ta zaopatrywana jest w prowianty przez kołchozy i posiada specjalny przemysł, pracujący dla jej potrzeb.

Na czele tej armji, stanowiącej swego rodzaju państwo w państwie, stoi gen. Bluecher. Osob kierownika tej armji — kończy korespondent — budzi jednakże obecnie pewne obawy wśród kierowników polityki moskiewskiej a zaniepokojenie to uzasadnia już choć by awanturnicza przeszłość tego generała, który 4-krotnie zmieniał nazwisko i przechodził różne koleje.

„Solidarność ekonomiczna, wzmocniona solidarnością polityczną"

W Niemczech i Francji o podróży kanclerza Schuschnigga

Jak było do przewidzenia, podróż austrjackiego kanclerza Schuschnigga, do Włoch budzi żywe zainteresowanie w prasie niemieckiej. Dzienniki powstrzymują się jednak od komentarzy, dając jedynie bardzo obszerne informacje o podróży i o spotkaniu we Florencji oraz liczne łgosy prasy wiedeńskiej i rzymskiej.

Prasa francuska przywiązuje dużą wagę do podróży kanclerza Schuschnigga do Florencji. Wielkie dzienniki informacyjne wysłały swych specjalnych sprawozdawców, którzy obszernie opisują przebieg rozmów i ich znaczenie.

Jak podkreśla „Paris Soir", Mussolini pragnie w rozmowach z Schuschniggiem uzyskać możność legalnego interwenjowania w Austrji w razie niebezpieczeństwa i to bez konieczności zdawania sprawy ze swej działalności Jugosławji lub jakiemukolwiek innemu państwu. Tej swojej idei Mussolini pragnie nadać konkretną formę, co jednak natrafia na pewne trudności, gdyż jest oczywiste, że nie może on ani zaanektować Austrji ani też traktować jej jak państwo o trzeciorzędnem znaczeniu np. jak Albanję. Dlatego wydaje się prawdopodobne, że Duce wysunie projekt zawarcia paktu wzajemnej pomocy, który przewidywałby skuteczną współpracę między siłami zbrojnemi obu państw. W ten sposób zostanie zachowana zasada suwerenności Austrji. Protokóły rzymskie zostałyby więc rozszerzone przez wzajemne zobowiązania i gwarancje a solidarność ekonomiczna zostałaby wzmocniona przez węzły solidarności politycznej. „Paris Soir" zauważa, że tego rodzaju plan nie mógłby być urzeczywistniony bez uprzedniego porozumienia się nietylko z Francją i Anglją ale także z Małą Ententą.

Ku czci św. Stefana patrona Węgier



W ramach obchodu ku czci św. Stefana, pierwszego króla węgierskiego, patrona Węgier, w dniu święta narodowego odbywa się corocznie w Budapeszcie tradycyjna procesja, podczas której niesiona jest w złotej skrzyni, relikwia królewska — prawa ręka króla Stefana. — Na zdjęciu — fragment tegorocznego pochodu.

W kilku wierszach

W Berlinie zawiązała się **NOWA POGAŃSKA SEKTA RELIGIJNA** pod nazwą „Nordyckie Zrzeszenie Religijne", które opiera się na nordyckich wierzeniach panteistycznych, odrzucając wszelkie idee o zbawieniu w życiu pozagrobowem.

Onegdaj opublikowano w Berlinie szereg **NOMINACYJ W REICHSWEHRZE**, m. in. 3 pułkowników na generałów. Są to pierwsze nominacje w Reichswehrze, dokonane przez nowego najwyższego dowódcę sił zbrojnych Rzeszy Hitlera.

W ostatnich czasach zdarzało się coraz częściej w Niemczech, że różni przedsiębiorcy przemysłowi **ZWALNIALI ROBOTNIKÓW ŻONATYCH** lub starszych, angażując wzamian siły młodsze. Celem zapobieżenia temu, wydane zostało rozporządzenie, postanawiające, że tylko prezes urzędu pośrednictwa pracy upoważniony jest do podziału sił robotniczych, a zwłaszcza do regulowania ich wymiany.

Z Plessis-Bainville (Francja) donoszą o **KATASTROFIE SAMOLOTU** wojskowego, który skapotował przy lądowaniu. Pilot poniósł śmierć. Druga katastrofa samolotowa wydarzyła się w okolicach Douai. Na skutek braku benzyny dwaj lotnicy wojskowi zmuszeni byli nagle wylądować, co spowodowało zniszczenie aparatu. Lotnicy wyszli z wypadku bez szwanku.

Trwające od wczoraj **POŻARY LASÓW** w okręgu Brignoles (dep. Var) w południowo-wschodniej Francji rozszerzają się z taką gwałtownością, że do akcji ratunkowej musiano zmobilizować oddziały żandarmerji i wojska.

Prasa marokańska donosi, iż zdecydowano już ostatecznie **PRZEWIEZIENIE ZWŁOK MARSZAŁKA LYAUTEY'A i POCHOWANIE GO W RABACIE.** Marokański komitet uczczenia marszałka Lyautey'a postanowił otworzyć listę składek na wybudowanie w Rabacie grobowca i wzniesienie pomnika marszałka Lyautey'a w Casablanca.

Do Saarbruecken przybył poseł Rzeszy w Wiedniu v. **PAPEN.** Zamierza on **spędzić 15-DNIOWY URLOP** w swej posiadłości Wallerfangen, znajdującej się na terenie Zagłębia Saary.

Według doniesienia z Lublany, prof. **COSYNS** wraz ze swym asystentem van der Elstem w środę odleciał przez Zagrzeb do **WIEDNIA**, gdzie zatrzyma się jakiś czas.

W SZTOKHOLMIE SPALIŁA SIĘ największa w Europie północnej **HUTA ŻELAZNA.** Ogień zniszczył zabudowania huty wraz z kosztownemi instalacjami technicznemi. Straty wynoszą 3 miljony koron szwedzkich.

W Taszkencie (ZSRR.) odbyła się rozprawa przeciwko 4 urzędnikom, oskarżonym o sabotaż i niszczenie maszyn rolniczych. Wszystkich oskarżonych **SKAZANO NA KARĘ ŚMIERCI.**

10 tys. ludzi, wspomaganych przez aeroplany, bierze udział w akcji **ZWALCZANIA SZEREGU POŻARÓW**, zagrażających licznym małym osiedlom w stanach Kalifornja, Idaho, Montana, Washington i Kolumbia brytyjska.

Czarni bohaterowie

poświęcili się dla dobra ludzkości

Jak bohaterskie serca biją nieraz w piersiach murzyńskich świadczy fakt, który głośnem echem ozwał się w całej prasie afrykańskiej, fakt, który złotemi głoskami powinien być wypisany w dziejach ludzkości.

Jak wiemy, rok rocznie pada w Afryce niezliczona ilość mieszkańców na jedną z najgroźniejszych chorób — śpiączkę. Daremnie stara się wiedza walczyć z tą okrutną zarazą. W Ugandzie w Afryce wschodniej, która jest jednem z ognisk tej straszliwej plagi, istnieje od wielu lat instytut, walczący dzielnie z chorobą śpiączki. Pracujący w instytucie lekarze nie mogli jednak zaradzić złemu tak długo, jak długo brakowało im materjału eksperymentalnego.

Wobec tego instytut wydał odezwę do ludności, aby murzyni zgłaszali się dobrowolnie do przeprowadzenia doświadczeń. Szło naturalnie tylko o chorych, na których byłoby można wypróbować środki lecznicze. Wynik odezwy był zdumiewający. Prócz chorych, których rodziny dały zezwolenie na przeprowadzanie na nich doświadczeń, zgłosiło się dobrowolnie 24 silnych i zdrowych murzynów, którzy pozwolili dokonywać na swoich ciałach rozmaitych szczepień i doświadczeń. Lekarze zwrócili im uwagę na niebezpieczeństwo, na które się narażają. Lecz 24 bohaterów oświadczyło, że własnym zdrowiem chcą okupić wybawienie pozostałej ludności od dokuczliwej zarazy.

Obecnie instytut wydał pierwszy raport na podstawie przeprowadzonych doświadczeń. Wszystkim murzynom zaszczepiono śpiączkę i poddano ich ścisłej kontroli lekarskiej. Wypróbowano na nich wszystkie znane środki zapobiegawcze. Rezultatem tych prób było wreszcie znalezienie środka skutecznego, którym uratowano życie nietylko 24 bohaterów, ale także tysięcy chorych na śpiączkę.

Dzięki ich poświęceniu się, już wkrótce straszna choroba przestanie trapić nieszczęśliwą ludność Afryki.

Niezwykłe zjawisko optyczne podczas nabożeństwa

W miejscowości Albereto w okolicy Faenzy we Włoszech podczas nabożeństwa w kościele zaszedł wypadek niezwykłego odbicia się światła, tak, iż zjawisko to mogło sprawiać wrażenie cudu. Odbywało się w tym kościele czterdziestogodzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z żarzącemi się dokoła świecami.

W pewnej chwili ks. Franciszek Ricci, proboszcz miejscowy stwierdził ze zdumieniem, że na Hostji św. widoczne są jakieś kontury i barwy. Przyjrzawszy się dokładniej, rozróżnił postać Dzieciątka Jezus z wyciągniętą do błogosławieństwa rączką. Nie wiedząc narazie co sądzić o tym fakcie przywołał parę osób i zapytał, co widzą na wystawionej w monstrancji Hostji św. i usłyszał od nich potwierdzenie swego wrażenia. Ksiądz uznał za właściwe zbadać sprawę dokładniej i wzywał jeszcze inne osoby do ołtarza, unikając możliwości zasugerowania im tego co sam widział. Wszystkie osoby widziały to samo.

Badając bliżej przyczyny zjawiska, zarówno proboszcz jak i władze miejscowe stwierdziły, że na suficie kościoła znajduje się malowidło zupełnie podobne do odbicia w monstrancji. Nad drzwiami zaś wejściowemi kościoła znajdowało się okienko, przez które snop światła słonecznego na owe malowidło wpadał. Ten właśnie fresk odbijał się w bliżej niewytłumaczony sposób w monstrancji. Po pewnym czasie zjawisko znikło i mimo usiłowań nie można już było powtórzyć podobnego odbicia się.

Turcja pozbywa się cudzoziemców

Nowe zasady, ograniczające działalność i możności zarobkowe cudzoziemców w Turcji, są stosowane ze stanowczością. Wszyscy szoferzy, przewodnicy i tłumacze pochodzenia nietureckiego muszą zaprzestać swych zajęć. Zarządzenia podobne zresztą dotyczą też innych zawodów, jak fryzjerów, szewców, krawców, kapeluszników i muzyków. Zabronione jest również wykonywanie czynności bankowych zawodowo.

Policja wykonywuje ścisłą kontrolę tych zarządzeń i wyznacza kary za niestosowanie się do nich. Przedewszystkiem na zarządzeniach tych ucierpieli Grecy, Czechosłowacy, Austrjacy i Węgrzy. Konsulat grecki wydał już wizy bezpłatne i paszporty zgórą 200 osobom greckiego pochodzenia, którzy się znaleźli bez możności zarobkowych i zmuszeni są do powrotu do kraju.

Władze prowincji Kiang-Su (Chiny) wydały sto licencyj na prawo sprzedaży opjum w celu kontroli, a następnie zupełnego zniesienia handlu z narkotykami. Sprzedaż opjum bez licencyj jest zabroniona pod groźbą wysokich kar, włącznie do kary śmierci. Środki te interpretowane są jako pewnego rodzaju próby **WPROWADZENIA MONOPOLU OPJUMOWEGO.**

Niemieckie „metody" plebiscytowe

Dotkliwe pobicie francuskiego drukarza

Agencja Havasa donosi z Saarbrucken: Wczoraj wieczorem grupa narodowych socjalistów napadła i pobiła bez żadnej przyczyny drukarza francuskiego. Policja wobec zajścia zachowała się stosunkowo biernie. Drukarz udał się do lekarza, który stwierdził szereg obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych, wobec czego pobity wniósł na ręce Komisji Rządzącej skargę. Komisja Rządząca poleciła wszcząć śledztwo.

Kongres bocianów

Co trzy lub co cztery lata zbierają się tłumnie bociany w Iwanec w Chorwacji podczas przelotu na południe. Kilkaset bocianów zlatuje się do lasku pod wsią i tu odbywają się ich narady. Gdy wszystkie grupy utworzą koło, zaczyna się klekot, który trwa kilka godzin, co przypomina obrady jakiegoś kongresu. Potem rozlatują się w różne strony, każda grupa oddzielnie, a następnego dnia od rana „obrady" zaczynają się na nowo. Po kilkunastu dniach ptaki znikają tak nagle, jak nagle się pojawiły. Boćki zlatują się tu z Niemiec, z Polski i z Rosji.

Uśmiechnij się

Niania: — Jak będziesz miała Wandeczko 7 latek, to będziesz kładła się do łóżeczka o siódmej, jak 8 latek — to o ósmej...

Wandeczka: — Aha, teraz to ja wiem, dlaczego mamusia nigdy nie przychodzi do domu na noc.

*

— Co ci się stało?

— Przechodziłam szkarlatynę....

— Proszę cię bardzo, przestań już raz grać rolę podlotka.

*

Pacjent: — Panie doktorze, czy to jakaś groźna choroba?

Doktór: — Nie wiem. To się zobaczy po sekcji zwłok.

*



— Nauka gry na fortepianie kosztowała mnie 4.000 złotych.

— Niestety, jak mało otrzymuje się dzisiaj za wielkie pieniądze!

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Gdańska Izba dla handlu zagranicznego

W Gdańsku utworzona została Izba dla handlu zagranicznego, której zadaniem jest reprezentacja interesów gdańskiego gospodarstwa, oraz dbałość o obowiązki i prawa wynikające z udziału Gdańska w polskich kontyngentach przywozowych.

Prezesem Izby mianowany został przez Senat dotychczasowy prezes prowizorycznej Głównej Izby Gospodarczej p. Schnee, a członkami zarządu pp.: Dr. Chrzan — syndyk Izby Handlowej, oraz Polak Dr. Moczyński.

* * *

Powołanie przez Senat do życia Izby dla Handlu Zagranicznego uzupełniło nową gdańską ustawę gospodarczą. Izba ta, narówni z pozostałemi organizacjami gospodarczemi, jest jednostką autonomiczną. Zadaniem jej jest normowanie gdańskich stosunków handlowych z zagranicą (pod względem celnym, a więc za wyjątkiem Polski).

Zadanie izby polega na pomaganiu władzom w sprawach związanych z handlem zagranicznym, a to przez wydawanie biuletynów, stawianie wniosków i opinjowanie, — na rozgałęzianiu zagranicznych stosunków handlowych swych członków i wreszcie na powoływaniu sądów polubownych. Wedle ustawy też powinny władze kierować się w sprawach handlu zagranicznego wskazówkami izby.

Podobnie, jak i przy pozostałych izbach usiłował Senat także i w tym wypadku stworzyć syntezę pomiędzy zasadami demokracji a narodowo-socjalistycznym „Führerprinzip". Ostatecznie, jednak, miarodajny jest „Führerprinzip".

Członkami izby mogą być właściciele, lub kierownicy przedsiębiorstw, zajmujących się handlem zagranicznym, dobrowolnie zgłaszający swe przystąpienie.

Przyjmowanie członków izby ograniczone jest następującemi zastrzeżeniami: muszą oni opłacać podatek przemysłowy, członkami izby mogą być spółki i spółdzielnie handlowe, o ile są wciągnięte do rejestru (a więc nie spółki w sensie prawa cywilnego), oraz spółdzielnie rzemieślnicze, rolnicze i inne. Członkiem izby nie może być ten, który złożył przysięgę o stanie majątkowym, znajduje się w stanie upadłości, zawiesił wypłaty, został skazany za podstępne bankructwo, został pozbawiony obywatelskich praw honorowych lub wyrokiem sądu dyscyplinarnego został zawieszony w prawach piastowania honorowych godności kupieckich. Przy przyjmowaniu członków nie stosuje się tu, w odróżnieniu od innych organizacyj handlowych tak zw. „Führerprinzip", lecz rozstrzyga tu zwykła większość głosów członków Zarządu. W razie odmowy przyjęcia przysługuje prawo odwołania do Senatu, który rozstrzyga ostatecznie.

Organami izby są: 1) prezydjum, 2) Zarząd, 3) walne zgromadzenie członków.

Prezydjum jest, tak jak i w innych izbach, mianowane i odwoływane przez Senat. W skład Zarządu wchodzi prezydjum i 12 osób wybieranych przez walne zgromadzenie, wszyscy członkowie zaś izby tworzą walne zgromadzenie.

W odniesieniu do prezydjum został tu znowu bezwzględnie zastosowany „Führerprinzip". Prezydjum roztrzyga wszelkie kwestje wchodzące w zakres zadań izby i ponosi za to całkowitą odpowiedzialność.

Zarząd jest czynnikiem doradczym prezydjum, jest on zwoływany przez prezydjum i wydaje uchwały w sprawach, które mu są w tym celu przedłożone.

Walne zgromadzenie zwoływane jest przez prezydjum według uznania, conajmniej jednak raz do roku.

Taki jest ogólny szkic ustroju nowej Izby dla handlu zagranicznego. Chociaż zadania izby nie obejmują stosunków gospodarczych z Polską, to jednak doniosłe znaczenie dla polskich sfer gospodarczych ma fakt, że do izby należeć mogą wszelkie polskie przedsiębiorstwa handlowe, znajdujące się na terenie W. Miasta.

Szczegółowa ocena prawnicza i ekonomiczna stanowiska polskich sfer gospodarczych wobec nowej struktury gospodarczej w Gdańsku, jako całości, będzie przedmiotem następnych artykułów.

Spectator.

Sytuacja na gdańskim rynku zbożowym

Według nadchodzących wiadomości sytuacja na rynkach zagranicznych wykazuje znowu tendencję mocniejszą, zwłaszcza jęczmień polski zwyżkuje tak dalece, że nawet gatunki pastewne osiągają cenę wyższą od cen żyta. Natomiast słaby jest w dalszym ciągu zbyt na żyto, co jednak nic zmienia faktu, że już w najbliższych dniach należy się spodziewać poprawy sytuacji.

Na gdańskim rynku zbożowym podaż żyta jest w dalszym ciągu bardzo wielka. Trudności z magazynowaniem nie uległy zmniejszeniu.

Podaż żyta w nadmiernych ilościach, jaką od kilku już dni notują na rynku gdańskim przypisać należy zdezorjentowaniu rolnictwa polskiego. W interesie rolnictwa bynajmniej nie leży rzucać w obecnej chwili na rynek tak wielkich ilości zboża. Sprzedaż należy uskuteczniać w terminie nieco późniejszym, kiedy będzie moment korzystniejszy.

Również słaby jest na rynku gdańskim zbyt na owies.

Nowe przepisy dla rzemiosła

Zmiany w ustawodawstwie przemysłowem

W dniu 16 sierpnia rb. weszła w życie ustawa z dnia 10 marca 1934 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem.

Ponieważ wprowadzone tą ustawą zmiany sięgają dość głęboko w strukturę gospodarczą i znajomość ich może w wielu wypadkach uchronić zainteresowanych od odpowiedzialności oraz straty czasu wskutek niewłaściwego kierowania podań, a zarazem może dać inicjatywę zwłaszcza w dziedzinie organizowania się przemysłu, przeto wydaje się celowe wskazanie na najistotniejsze przepisy powyższej noweli.

Narazie ograniczymy się do wyliczenia najważniejszych zmian w dziedzinie przepisów odnoszących się do rzemiosła, gdyż dotyczą one stosunkowo największej ilości warsztatów i wymagają podjęcia ze strony rzemieślników już obecnie pewnych kroków celem dostosowania się do nowych norm prawnych.

Przedewszystkiem więc uległy zmianie przepisy o rozpoczynaniu prowadzenia przemysłu, co ma specjalnie doniosłe znaczenie dla rzemiosła. Dotychczas bowiem rzemieślnik po zgłoszeniu warsztatu mógł niezwłocznie otrzymać potwierdzenie zgłoszenia i rozpocząć pracę z tem, że w ciągu 30 dni obowiązany był dostarczyć władzy przemysłowej I. inst. dowody uzdolnienia do prowadzenia danego rzemiosła. Nowela znosi ten ulgowy 30-dniowy termin, czyli, że uzdolnienie winno być wykazane jednocześnie ze zgłoszeniem — w przeciwnym razie uprawnienie na prowadzenie danego warsztatu nie może być wydane i rzemieślnik nie może otworzyć warsztatu. Uzdolnienie zawodowe wykazuje się jak dotychczas listem mistrzowskim lub listem czeladniczym połączonym z przynajmniej 3-letnią praktykę lub wreszcie dyspensą władzy przemysłowej od przedłożenia powyższych dowodów uzdolnienia.

Jednakże o ile chodzi o wydawanie tych dyspens, to w tej dziedzinie zaszła istotna zmiana kompetencji; dawniej należało to do władzy Wojewódzkiej — obecnie zostało przerzucone na władze przemysłowe I. inst., które udzielają dyspens na wniosek Izby Rzemieślniczej, o ile oczywiście osoba, ubiegająca się o dyspens wykaże w inny sposób, niż ustawa przewiduje, że posiada w danem rzemiośle odpowiednie fachowe wiadomości. Wyjątek stanowią zawody budowlane, murarstwo i ciesielstwo, gdzie o dyspensach decyduje jak dotychczas władza przemysłowa wojewódzka.

Ważną dla rzemiosła zmianę wprowadza również nowela w dziedzinie wydawania kart rzemieślniczych tym rzemieślnikom, którzy prowadzili rzemiosła na podstawie praw nabytych, czyli tym, którzy legalnie zgłosili prowadzenie rzemiosła przed dniem 16 grudnia 1927 r. (dniem wejścia w życie prawa przemysłowego) i prowadzą je bez przerwy nadal.

Zgodnie z dotychczasowemi przepisami mieli oni prawo prowadzenia rzemiosła nawet bez karty rzemieślniczej, jeżeli natomiast chcieli kartę rzemieślniczą uzyskać — musieli w normalny sposób wykazać dowody uzdolnienia zawodowego. Stan ten obecnie zmienia się o tyle, że rzemieślnicy tej kategorji winni się w terminie do dnia 1 stycznia 1935 r. zgłosić u właściwej władzy przemysłowej I. instancji dołączając równocześnie zaświadczenie właściwej Izby Rzemieślniczej o posiadaniu praw nabytych. Na tej podstawie władza przemysłowa I. inst. wyda im kartę rzemieślniczą bez badania dowodów uzdolnienia zawodowego z zaznaczeniem na tej karcie, że wydano ją na zasadzie prawa nabytego do samoistnego prowadzenia rzemiosła danego rodzaju.

Rziemieślnicy, którzy temu przepisowi nie uczynią zadość i nie otrzymają do dnia 1 stycznia 1935 r. karty rzemieślniczej — utracą prawa do prowadzenia rzemiosła po tym terminie

Bardzo poważne zmiany zajdą również w dziedzinie organizacji cechów i ich związków. Jak daleko zmiany te będą sięgały, trudno w chwili obecnej przesądzać, gdyż w wykonaniu noweli Minister Przemysłu i Handlu wyda dopiero rozporządzenie, określające szczegółowe zadania cechów, ich okręg działania i organizację wewnętrzną, prawa i obowiązki członków oraz warunki zatwierdzania statutów cechowych oraz likwidacji cechów.

W ciągu 6-ciu miesięcy od dnia ukazania się tego rozporządzenia cechy będą musiały przedstawić do zatwierdzenia władzom przemysłowym I. instancji nowe statuty, odpowiadające przepisom noweli i wyżej wspomnianego rozporządzenia.

Natomiast los związków cechowych jest już przesądzony, mianowicie ulegają one likwidacji w terminie jednego roku t. j. do dnia 16 sierpnia 1935 r. O ile w tym terminie nie nastąpi likwidacja dobrowolna — wojewódzka władza przemysłowa przeprowadzi likwidację przymusową przy zastosowaniu postanowień statutu.

Pomoc rolnikom

dotkniętym klęską powodzi w pow. Nowy Sącz

Do wszystkich PP. Rolników Pomorza!

Celem niesienia pomocy rolnikom dotkniętym klęską powodzi w Małopolsce został uzgodniony plan, że każde województwo obejmuje pod opiekę jeden zniszczony powiat Pomorskiej Izbie Rolniczej przydzielono powiat Nowy Sącz.

Akcję Izba już rozpoczęła w ścisłem porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Pomorskim, który działa pod przewodnictwem P. W-Wojewody. Przy Komitecie Wojewódzkim została zorganizowana Sekcja Rolna w składzie: 1) Jan Donimirski — prezes Pomorskiej Izby Rolniczej, 2) Leon Schedlin-Czarliński — prezes Pomorskiego Tow. Rolniczego, 3) Józef Buczek — naczelnik Wydziału Pom. Izby Rolniczej.

P. prezes Czarliński konferował już z Powiatowym Komitetem w Nowym Sączu oraz z przedstawicielami Izby Rolniczej i Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Według ustalonych przez tamtejsze czynniki danych szkody wyrządzone przez powódź rolnictwu w pow. Nowy Sącz sięgają 1.000.000 złotych. Potrzebna więc jest pomoc bardzo wydatna ze strony rolników Pomorza, aby ulżyć ciężkiej doli rolników, dotkniętych straszną klęską powodzi, którym rozszalały żywioł zabrał w wielu wypadkach całe mienie. Potrzebna jest pomoc w ziarnie siewnem, paszy dla inwentarza i wyżywieniu ludności.

Budżet Państwa nie pozwoli na zaspokojenie wszystkich potrzeb dotkniętym klęską powodzi rolnikom.

Potrzeba zboża na siew ok. 6.600 kwintali, zboża na wyżywienie ludności przeszło 8 tys. kwintali, ziemniaków do sadzenia, na paszę i wyżywienie ludności ponad 80,000 kwintali, słomy ok. 60.000 kwintali, siana ok. 18 tys. kwintali.

Pomorska Izba Rolnicza podając powyższe do wiadomości zwraca się z gorącym apelem do wszystkich PP. Rolników Pomorza aby w zrozumieniu ciężkiej doli powodzian, pospieszyli z wydatną pomocą przez ofiarowanie darów w naturze ewent. i w gotówce.

Deklaracje datków należy uskuteczniać jak dotychczas w komitetach powiatowych i lokalnych. Dalsze dyspozycje wyda Komitet Wojewódzki — Sekcja Rolna.

W końcu Izba informuje, że potrzebne w jesieni ziarno siewne (żyto 2.000 q, pszenica 1.400 q) zostało już zadysponowane ze względu na nadchodzącą porę siewu.

Pomorska Izba Rolnicza
prezes Jan Donimirski.

Rokowania o umowę zbiorową

dotyczącą pomocy lekarskiej dla pracowników rolnych i drobnych rolników

W połowie sierpnia rozpoczęły się w Poznaniu rokowania pomiędzy przedstawicielami organizacyj rolniczych Zachodniej Polski a Związkiem Lekarzy P. P. okręgu wielkopolskiego i pomorskiego, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, dotyczącej warunków pomocy lekarskiej dla pracowników rolnych i drobnych rolników. Jako delegat Pomorza w rokowaniach tych bierze udział p. dr. Zakrzewski, dyrektor PTR.

Ze względu na rozbieżność projektowanych stawek i na żądanie przez pp. lekarzy poważnej podwyżki w stosunku do dotychczasowej taryfy, odbyta ostatnio w dniu 20 b. m. konferencja nie przyniosła pozytywnych rezultatów. Spodziewać się jednakże należy, iż w najbliższym czasie umowa zbiorowa zostanie podpisana, przyczem dotychczasowe stawki nie ulegną poważniejszej zwyżce. Organizacje rolnicze dążą do zapewnienia jaknajniższych stawek dla swych członków z tem, że do rolników niezrzeszonych byłyby zastosowane normy zwykłej taryfy lekarskiej.

Nowe typy podkładów kolejowych

Opracowane przez Min. Komunikacji w 1933 r. nowe typy podkładów drewnianych dla linij normalno-torowych PKP nie zostały wprowadzone w życie z powodu znacznego zwiększenia ich ceny w porównaniu z typami staremi.

Wobec tego ustalono ostatecznie wprowadzenie podkładów o przekroju zbliżonym do dawniejszych typów, lecz w nieco pełniejszych wymiarach. Typy podkładów ustalone w 1934 r. będą stosowane już przy najbliższych zamówieniach.

Wybory do Izb Przemysłowo-Handlowych

W dniu 31 grudnia br. kończą się kadencje wszystkich izb przemysłowo-handlowych, istniejących na podstawie jednolitej działającej na terenie całego Państwa ustawy.

W związku z tem Min. Przemysłu i Handlu zawiadomiło prezydja izb przemysłowo-handlowych, że zarządzenie o nowych wyborach ukaże się około 1 września. Niezwłocznie po wydaniu zarządzenia ukonstytuują się komisje, które przystąpią do prac organizacyjnych, jak sporządzanie list wyborczych i t. p.

Żegluga i porty

Praca portu gdyńskiego

(ż) Napływ tonażu morskiego do portu gdyńskiego od tygodnia znacznie wzrósł a ilość nowych zgłoszeń wskazuje, że mamy do czynienia ze zjawiskiem obejmującem, dość znaczny okres czasu.

Ponieważ bliskie już jest jesienne ożywienie sezonowe, którego z utęsknieniem oczekują nasi ekspedytorzy, istnieje więc duże prawodopobieństwo, że obecny okres ożywienia połączy się już bezpośrednio z wielkim okresem jesiennym. Możemy więc do pewnego stopnia optymistycznie spoglądać na perspektywy pracy portowej w najbliższych tygodniach.

Ilość statków węglowych, lub conajmniej tonaż węglowy znajdujący się w porcie i oczekiwany (gdyż w ostatnim czasie przybywa sporo dużych węglowców) — stale wzrasta.

Jak wiadomo port gdyński systematycznie, z miesiąca na miesiąc, powiększa powoli swój przeładunek węgla. Jeśli dodać do tego że miesiące jesienne są okresem zaopatrywania się w węgiel całej Europy, to dla naszego gdyńskiego przeładunku można wyprowadzić na najbliższy czas całkiem pewny horoskop: **znaczny wrost przeładunku węgla.**

Firmy przeładowujące węgiel już zaczynają odczuwać niedostateczną rozbudowę węzła portowego, co już znalazło sswój wyraz w odpowiednich wnioskach organizacyj portowych.

Na przeciwległym końcu portu zarysowuje się coraz więcej przyciągające działanie Wolnej Strefy Wszystkie linje dalsze z wyjątkiem obu linij nowojorskich — P .T. T. O. i A. S. L. skierowują tu swe statki jak przy wejściu z dalekiej podróży, tak i przy wyjściu w takową.

Statki północnoeuropejskich linij, wiążących Gdynię z Rotterdamem, Antwerpją, Bremą, Kopenhagą, Goeterborgiem, Stockholmem, Helsingforsem, i Tallinem — również często wyładowują i ładują tu swe towary. Niektóre z tych statków przeładowują większą część swego ładunku wprost na statki dalekich linij.

Zarysowuje się tu już wyraźnie przyszła składowo - rozdzielcza funkcja Gdyni na Bałtyku.

W piątek jest oczekiwany ss. Tczew z Hamburga z drobnicą.

Dalekie linje skierowują swe statki do nabrzeży przy Olejarni na Indyjskiem. do Nabrzeża Polskiego w różnych jego punktach, zależnie od ładunku, do nabrzeża pilotowego, jak statki fińskiej linji południowo - amerykańskiej.

Gdyni przybyła nowa i ważna linja do portów Indyj od Karachi do Rangoon włącznie. Odjazdy i przyjazdy są stosunkowo częste (jak na daleką linję bezpośrednią), są bowiem trzytygodniowe. Linja jest skombinowana przez dwóch wielkich armatorów w Oslo i Goeteborgu i przypomina w zupełności organizację szwedzko - norweskiej linji, łączącej Gdynię z portami zatoki meksykańskiej.

Już dwa statki tej linji odjechały, następny — norw. ms. „Tiradentes" ładuje w Gdyni ok. 4 września, dalszy — szwedzki ms. Ceylon — 25 września.

Wycieczkowy ss. Colombie nie zabawi tym razem dłużej w naszym porcie i odjedzie w czwartek wieczorem o 19-ej. Jeszcze w czwartek, lub dni następnych oczekiwany jest w Gdyni po ładunek do Ameryki Południowej (Rio, Santos, Buenos Aires) fiński ss. Orient.

Linjowiec ten nie jest już tym „Orientem" który znaliśmy w Gdyni, a który należał do tej samej linji.

Tamten bowiem spalił się na redzie w Santos w połowie czerwca b. r.

Był on budowy 1906 r., miał 3000 ton netto i 7200 t. nośności d. w. Załoga po wyrzuceniu palącego się statku na brzeg i stwierdzeniu jego niezdatności do naprawy wróciła do Finlandji jednym ze statków „Bore".

Nowy więc ss. „Orient" jest imiennikiem starego i w terminie staje do swego kolejnego odjazdu. Le roi est mort, vive le roi

Oczekujemy jeszcze w piątek motorowiec szwedzki „Innaren" z południowej Afryki. Linjowiec ten (makl Bergenske) przywozi z reguły ziarna palmowe i wełnę, wyładowuje je przy Olejarni i dworcu morskim względnie przy magazynach „Warty". Ten statek jednak idzie w tamtą stronę, nie przywożąc ładunku.

Port gdański

Statki oczekiwane w porcie

W dniu dzisiejszym oczekiwane są w porcie gdańskim następujące statki:

Duński s/s „Astri" z Kopenhagi — PAM, duński s/s „Gerda Toft" z Kopenhagi — PAM, niemiecki żaglowiec „Condor" z Królewca — PAM, duński s/s „Klara" — Acotra, niemiecki s/s „Marie Ferdinand" — Acotra, duński s/s „Hafnia" — Behnke i Sieg.

— **Statki na wejściu.** W dniu wczorajszym weszły do portu gdańskiego: niemiecki s/s „Samland" z Hamburga z drobnicą — Behnke i Sieg, duński s/s „Sonia Frydendaal" Ganswin.

— **Statki na wyjściu.** W dniu wczorajszym wyszły z portu gdańskiego: niemiecki żaglowiec „Ellen" z ładunkiem zboża do Horsen — PAM, niemiecki s/s „G. Königs" z ładunkiem zboża do Aalborg, niemiecki s/s „Archiles" do Bremen z drobnicą — Wolf, duński s/s „Fanö" do Antwerpji ze zbożem — Bergenske, szwedzki s/s „Kjell" do Göttburg z ładunkiem węgla i koksu — Pol. Skand. Tow., grecki s/s „Monitor" do Algieru z węglem — Acotra, niemiecki żaglowiec „Antie" do Aarchus z ładunkiem zboża — Kreft, angielski s/s „Baltonia" do Londynu z drobnicą, niemiecki s/s „Taurus" do Londynu z drzewem — PAM, duński s/s „Scottlan" do Bayonn, z węglem — Acotra, norweski s/s „Standard" do Kopenhagi z węglem.

Port gdyński pracuje intensywnie nad swą rozbudową

(ż) Miesiąc lipiec odznaczał się dalszem wzmożonem tempem robót przy rozbudowie portu gdyńskiego we wszystkich działach. W zakresie robót budowlanych morskich wykończono w wolnej strefie nabrzeże Czechosłowackie, oraz część nabrzeża Rumuńskiego. W basnie firmy drzewnej „Paged" dokończono budowę dwóch pomostów drewnianych długości 300 m. dla przeładunku drewna. Pozatem w basenie „Pagedu" ustawiono 73 m. b. skrzyń żelbetowych.

W basenie Prezydenta i na falochronie wschodnim wykonano szereg prac przy budowie podwodnej konstrukcji nabrzeża, falochronu, basenu żaglowego, oraz ustawianiu skrzyń żelbetowych na molo Południowem, łącznej dług. 994 m. bież.

Roboty czerpalne wykonywano w Basenie Prezydenta pod nabrzeżem mola Południowego, w III basenie wewnętrznym, oraz w kanale portowym. Ogółem wyczerpano 30,017,92 m. kub. gruntu. Na terenie „Pagedu" wykonano ręcznie 56.244 86 m. kub. robót ziemnych w torfie.

W zakresie robót drogowych wykonano — 12.500 m. kub. robót ziemnych, zabrukowano 3333 m. kw. jezdni i ułożono 503 m. bież. chodnika.

Przy rozbudowie stacji bunkrowej firmy „Polmin" na nab. Angielskiem sporządzono wykopy pod fundamenty zbiorników, wykonano mury przybudówki do biura i magazynu parafiny.

Również posunęła się znacznie praca około budowy Magazynu nr. 8 Urzędu Morskiego, gdzie ustawiono około 2/5 całości i deskowania konstrukcji wierzchniej. W miesiącu bieżącym roboty postępują również bardzo intensywnie.

Gdynia portem przeładunkowym dla towarów sowieckich

W Warszawie bawi prezes Towarzystwa Transportowego Handlu Zagranicznego „Wniesztorgtrans'u" p. Ochtin, który prowadzi rozmowy z czynnikami miarodajnemi na temat wykorzystania Gdyni, jako portu przeładunkowego dla towarów sowieckich.

P. Ochtin w tych dniach wyjeżdża do Gdyni, celem zwiedzenia portu i urządzeń portowych.

Firma „Polskarob" nabyła największe przedsiębiorstwo bunkrowe Holandji

(ż.) Onegdaj powrócił z Amsterdamu **Konsul Generalny Szwecji inż. Napoleon Korzón**, dyrektor naczelny firmy „Polskarob".

Pobyt konsula gen. Korzóna w Holandji stał w bezpośrednim związku z nabyciem przez firmę „Polskarob" największego przedsiębiorstwa bunkrowego holenderskiego „Nederlandsche Steenckolen Handels Matschapij". Przedsiębiorstwo to posiada 2 nowoczesne krany 15-tonowe dla bezpośredniego ładowania bunkru z brzegu.

Nabycie firmy bunkrowej w Holandji posiada ogromne znaczenie dla eksportu naszego węgla, gdyż ostatnio wprowadzono kontyngenty dla węgla polskiego w Holandji a węgiel bunkrowy nie jest kontyngentami objęty.

Eksport węgla z Polski w lipcu zwiększył się

Sprzedaż węgla bunkrowego wzrosła

(ż.) Eksport węgla wynosił w lipcu rb. 775.123 ton, czyli zwiększył się w stosunku do poprzedniego miesiąca o 45.482 t., t. j. o 6,23 proc. Wywóz na poszczególne rynki przedstawiał się w tonach następująco (w nawiasach wzrost w licencyjne (Austrja, Węgry, Czechosłowacja, procentach w stosunku do czerwca rb.): rynki Gdańsk i Niemcy) 132.612 (+ 14.31 proc.), rynki, regulowane przez konwencję eksportową 527.105 (+ 4.77 proc.), w tem rynki skandynawskie 255.522 (+ 16,30 proc.), rynki bałtyckie (Łotwa, Litwa z Kłajpedą, Estonja i Finlandja) 18.942 (+13.73 proc.), rynki zachodnie (Francja, Belgja i Holandja) 125.825 (+ 20.22 proc.), rynki południowe (Włochy) 126.815 (+16.33 proc.), pozostałe rynki europejskie 55.790 (— 15.08 proc.), rynki pozaeuropejskie 19.463 (+ 5.57 proc.), zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych 40.158 (+ 51.81 proc.).

Zapasy węgla na zwałach w lipcu nieco wzrosły, wynosiły bowiem na koniec miesiąca 1.693.961 ton, gdy na początku 1.685.618 ton.

Wywóz drzewa również wzrósł

(ż.) W lipcu rb. wywieziono zagranicę drewna i materjałów drzewnych ogółem za 18.442 tys. złotych wobec 17.444 tys. zł. w czerwcu r. b. i 13.663 t. w lipcu 1933 r. Wywóz w pierwszych 7 miesiącach rb. wykazuje w stosunku do odpowiedniego okresu 1933 r. poważny wzrost zarówno pod względem tonażu, jak i wartości w złotych. W okresie tym wywieziono bowiem 1.242.940 ton wartości 105.823 tys. zł. wobec 919.845 ton na sumę 79.492 tys. zł. w pierwszych 7 miesiącach 1933 r.

Wywóz poszczególnych gatunków przedstawiał się w pierwszych 7 miesiącach rb. następująco (pierwsza liczba w tonach, druga w tysiącach złotych, liczba w nawiasach z odpowiedniego okresu 1933 r.): papierówka 243.869 — 7.864 (181.848 — 5.106), kopalniaki 17.660 — 722 (29.828 — 888), kłody, dłużyce 306.442 — 15.476 (155.921 — 7.831), bale, deski, łaty, opoły 562.983 — 59.091 (486.232 — 52.912), podkłady kolejowe, slipry 83.312 — 8.033 (45.442 — 3.397), forniery, dykty 26.779 — 11.225 (19.214 — 6.903), meble gięte 1.875 — 3.412 (1.360 — 2.455).

Najbliższe wyjazdy emigrantów z Gdyni do Stanów Zjednoczonych

(E.) Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. odejdzie z Warszawy w dniu 1 września rb., zaś okręt „Pułaski" odpłynie z Gdyni w dniu 5 września rb.

Następny transport wyruszy z Warszawy 18 września, a okręt „Kościuszko" odpłynie z portu w dniu 22 września rb.

Rozmaitości

WOLNE PORTY W BUŁGARJI.

(ż) Izby handlowe w Ruse nad Dunajem i w Warnie nad morzem Czarnem przedłużyły rządowi bułgarskiemu memorjał w sprawie utworzenia wolnej strefy w obydwu wspomnianych portach Izby uważają, że w ten sposób ożywi się znacznie ruch w Ruse i Warnie, a w szczególności Bułgarja będzie mogła przyciągnąć handel tranzytowy z Czechosłowacji, Węgier Austrji i Niemiec.

OBNIŻENIE KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO W TOW. „COSULICH".

(ż) Włoskie towarzystwo żeglug. „Cosulich" (Soc. Triestina di Navigazione) w Trieście zwołuje na koniec sierpnia nadzwyczajne zebranie akcjonarjuszów, na którem ma być ustalony majątek towarzystwa na dzień 31 grudnia 1933 według nowych zasad bilansowania. Nowy bilans został zestawiony po przeszacowaniu całego majątku towarzystwa. Jednocześnie ma być obniżony kapitał zakładowy towarzystwa z 400 miljonów lirów, przez obniżenie wartości nominalnej akcyj „Cosulich" z 80 na 20 lirów. Osiągnięty stąd zysk książkowy ma być przeznaczony na odpisy i pokrycie wykazanych poprzednio strat.

NIEMCY URUCHAMIAJĄ LINJĘ OKRĘTOWĄ NA DRUGIEJ PÓŁKULI.

(ż) „Nordeutscher Lloyd" uruchamia nową towarową linję okrętową między portami Ameryki Południowej i Afryki. Na linji tej komunikację raz w miesiącu będą utrzymywały dwa nieduże statki „Aegina" (2.447 t. r. br.) i „Anatolia" (2.446 t. r. br.)

OŻYWIENIE RUCHU PORTOWEGO W LUBECE.

(ż) Prasa niemiecka publikuje zestawienia statystyczne, dotyczące ruchu portowego w Lubece. Z porównania obrotów tego portu w I. półroczu r. b. z obrotami w tym samym okresie roku ub. wynika, że ruch ten wzrósł znacznie. Całkowity przeładunek towarów wzrósł z 392.000 ton do 532.000 t., a więc o 35 proc. Specjalnie poważnie wzrósł obrót Lubeki z zagranicą, mianowicie ze 182.000 t. do 345.000 t., czyli o 90 proc. Godne zauważenia jest, że cały przeładunek półroczny Lubeki wynosi mniej więcej tyle co średni miesięczny obrót portu w Gdyni.

ZMIANA BANDERY.

(o) Przedsiębiorstwo żeglugowe **H. C. Horn** z Hamburga sprzedało do Anglji 4 swoje motorowce: „Consul Horn" (3219 t.r.b., 1932 t.r.n.) „Henry Horn" (3219 t.r.b., 1934 t.r.n.), „Therese Horn" (3217 t.r.b., 1930 t.r.n.) i „Marie Horn" (3208 t.r.b., 1930 t.rn) Wszystkie cztery statki zbudowane zostały w Kieln, trzy pierwsze w r 1924, ostatni w r. 1925. Nabywcą tych statków jest nowe przedsiębiorswo żeglugowe „**Knoll Shipping Co**", o którego powstaniu przed kilku dniami donosiliśmy.

ROZWÓJ FLOTY SOWIECKIEJ.

(ż) Niebawem flota handlowa Sowietów powiększy się o trzy nowe motorowce, które znajdują się w końcowem stadjum budowy na stoczniach sowieckich. Motorowiec „Czajka" (3100 t. r. b.) buduje stocznia w Sewastopolu. Dwa inne motorowce, nieco mniejsze (2150 t. r. b) buduje stocznia w Nikołajewsku. Sześciocylindrowe motory dla nich buduje fabryka lokomotyw w Charkowie.

SZKOLENIE NA ŻAGLOWCACH GÓRĄ!

We Francji kandydaci na oficerów marynarki handlowej odbywali dawniej przeszkolenie na żaglowcach. Poczynając od roku 1932 Francja kształci swój narybek oficerski — podobnie jak Anglja — wyłącznie na parowcach i motorowcach. Obecnie we francuskich kołach żeglugowych zaczyna coraz bardziej przeważać opinja, że należy przywrócić szkolenie młodzieży na żaglowcach. Armatorzy francuscy wystąpili już nawet z odpowiedniemi memorjałami do rządu, który dawniej wydatnie subwencjonował przedsiębiorstwa żeglugowe, posiadające tonaż żaglowy.

DEFICYTOWE PODRÓŻE „LEWIATHANA".

Prasa doniosła o uruchomieniu w tym roku amerykańskiego olbrzyma transatlantyckiego „Leviathan", należącego do United States Line. Statek ten miał odbyć według planu 5 podróży między Stanami Zjednoczonemi a Europą. Jak się obecnie okazało, deficyt w pierwszej podróży wyniósł 143.000 dolarów, a po drugiej podróży deficyt wzrósł do 250 tysięcy dolarów. W chwili obecnej „Leviathan" jest w trakcie trzeciej swej podróży, wobec jednak olbrzymich deficytów rząd Stanów Zjednoczonych ma zadecydować, że podróż ta będzie ostatnią w tym roku. Koszty podróży bowiem nie stoją w żadnym stosunku do wpływów z przewozów i skarb amerykański spostrzegł się że pierwotny zamiar uruchomienia „Leviathana" na 5 podróży pochłania zbyt znaczne sumy.

Budownictwo mieszkaniowe w Grudziądzu

W walce z klęską mieszkaniową i bezrobociem

P. wiceprezydent miasta Stanisław Michałowski udzielił współpracownikowi naszego pisma poniższych informacyj o budownictwie mieszkaniowem.

Od samego przejęcia miasta przez władze polskie problem tanich mieszkań i racjonalnej rozbudowy miasta był jednem z najważniejszych zagadnień społecznych, którem żywo interesowały się miejscowe władze komunalne. W roku 1920 na 34.000 mieszkańców było w mieście około 7,500 izb mieszkalnych, zatem na jedną izbę przypadało około 4,5 osób. Oczywiście w latach następnych w związku ze znacznym wzrostem mieszkańców głód mieszkaniowy stawał się coraz większy. Pierwszą inicjatywę w kierunku złagodzenia kryzysu mieszkaniowego podejmuje Magistrat, stawiając przy pomocy pożyczek z Ubezpieczalni Krajowej ZUP-u i innych instytucyj szereg budynków mieszkaniowych przeważnie dla rodzin pracowniczych. W ten sposób wybudowano 25 bundynków, mieszczących 331 mieszkań 1 i dwu pokojowych.

Od r. 1928 ożywia się znacznie prywatne budownictwo mieszkaniowe, głównie dzięki akcji Komitetu Rozbudowy Miasta i pożyczek BGK. Są to głównie domki małe (wilki) 2—3 mieszkaniowe. Do końca 1933 r. przybywa Grudziądzowi, licząc budynki wybudowane przez Zarząd Miasta, 199 domów i 688 mieszkań.

Okoliczność ta, jak i kryzys gospodarczy przyczyniła się do dalszego złagodzenia głodu mieszkaniowego. Jednak absolutnie nie nastąpiło złagodzenie braku mieszkań robotniczych. Przeciwnie kryzys gospodarczy, spadek zarobków robotniczych, spowodowały zwiększenie popytu na mieszkania małe, robotnicze tak dalece, że dziś możemy mówić o wprost katastrofalnym braku mieszkań małych, robotniczych i szerzącej się z tej przyczyny bezdomności. Stosunek ilości mieszkańców do ilości izb mieszkalnych jest obecnie tego rodzaju, że na jedną izbę przypada 6—7 osób. Dla częściowego złagodzenia głodu mieszkaniowego potrzebaby około 1.000 mieszkań.

Dogodne warunki budowlane

Widzimy zatem, że inicjatywa prywatna nie stworzyła prawie że żadnych mieszkań robotniczych. Trzeba stwierdzić, że w Grudziądzu istnieją bardzo dogodne warunki budowlane:

1) wielki popyt na mieszkania małe,

2) tanie tereny budowlane, których gmina posiada jeszcze około 1,900 ha i które sprzedaje Zarząd Miejski na bardzo dogodnych warunkach po 1,— zł. za mtr. kwadr.,

3) Zarząd Miasta przez Komitet Rozbudowy Miasta ułatwia budującym uzyskiwanie pożyczek z B. G. K.

4) duża liczba przedsiębiorstw budowlanych i kwalifikowanych robotników budowlanych,

5) na miejscu mamy szereg cegielni, tartaków, itp., które dostarczają dobry i tani materjał budowlany.

6) można nabyć place budowlane, położone przy ulicach uzbrojonych, t. zn. zaopatrzonych w chodniki, jezdnie, wodociągi, kanalizację, gazociągi, sieć elektryczną itd.

Osiedla robotnicze

Ponieważ inicjatywa prywatna nie da się nakłonić do pobudowania czynszowych domów robotniczych, a również ze względu na zadłużenie gminy jak i ze względu na różne niedogodności natury administracyjno - gospodarczej Zarząd Miasta postanowił, zdecydowanie odstąpić od budowania domów w własnym zakresie, natomiast przystąpiły obecnie władze miejskie do akcji złagodzenia klęski mieszkaniowej wśród rzesz robotniczych przez stworzenie t. zw. osiedli robotniczych. Organizacja osiedla opiera się na poniższych zasadach:

Działki są planowo rozmieszczone, przyczem przeciętna wielkość działki wynosi 900 m. kw. Posiadacze działek są zorganizowani i zobowiązani do wykonywania wspólnych robót, związanych z potrzebami osiedla. Do czasu pobudowania domku, posiadacz działki zobowiązany jest, urządzić ogródek warzywny. Buduje się domki prymitywne i jednoizbowe. Budującym udziela Zarząd Miasta jaknajdalej idącej pomocy, jak plany, rysunki, nadzór techniczny, pomoc w naturze, zwózki itd. Obecnie Zarząd Miasta stara się o specjalne tanie kredyty budowlane z T. O. R. na cele tej akcji budowlanej. Z chwilą pobudowania grunt i domek przechodzą na własność posiadacza działki, przyczem tak wartość gruntu jak i wszelką udzieloną pomoc zapisuje się do hipoteki, ustalając minimalne warunki spłaty długu. Dotychczas urządzono jedno osiedle na wiosnę rb. o 122 działkach, na którem w wyżej omówiony sposób powstały dwa gotowe budynki murowane i trzy dalsze ukończone zostaną w najbliższym czasie. Pozatem powstał cały szereg budynków drewnianych.

Główną akcję budowlaną rozpocznie się niebawem, skoro napłyną fundusze pożyczkowe T. O. R-u. Jesienią rb. utworzone zostanie drugie osiedle dla bezrobotnych.

Posunięcie godne uznania

K. K. O. miasta Bydgoszczy obniżyła stopę procentową do 8 i pół proc.

Niewątpliwie jedną z przyczyn obecnej ciężkiej konjunktury gospodarczej jest drogi kredyt. Czynniki rządowe czynią obecnie pewne starania o dalsze potanienie kredytu, a **ostatnio nawet p. premjer Kozłowski bardzo silnie podkreślił konieczność potanienia kredytu i większego udostępnienia** go placówkom gospodarczym. Idąc **po linji wskazanej przez p. premjera Rządu** i pragnąc ożywić życie gospodarcze naszego miasta, **Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy postanowiła zredukować stopę procentową** od udzielanych swym klientom kredytów, tak dyskontowych jak i wszelkiego rodzaju innych pożyczek **o jeden procent w stosunku rocznym.**

Obniżoną stopę procentową t. j. $8^{1}/_{2}$% stosuje K. K. O. miasta Bydgoszczy już od 15 sierpnia br.

Niewątpliwie, to tak ważne posunięcie przyjmą liczni klienci K. K. O. z dużem zadowoleniem. Ruchliwość tej poważnej placówki finansowej w Bydgoszczy zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Zajście tczewskie w świetle faktów

Awanturnicze popisy młodych „narodowców"

Prasa opozycyjna długo rozdzierała szaty z powodu rzekomych wybryków strzeleckich w powiecie tczewskim. „Goniec Pomorski" w kolumnowym artykule nie szczędził kalumnij na oddziały Związku Strzeleckiego, które zgłosiły chęć wzięcia udziału w procesji w czasie odpustu w Wielkim Garcu. W tym samym „Gońcu" niejakiś Mierzwa ze Starzęcina zamierzwił całe dwa łamy wiadomościami wprost potwornemi.

Tymczasem zajścia w Wielkim Garcu w świetle dochodzeń policyjnych przedstawiają się następująco:

Na dzień 3 czerwca br. komendant powiatowy PW i WF na powiat tczewski zarządził koncentrację oddziałów Z. S. celem przeprowadzenia ćwiczeń w miejscowości W. Garc. W tym samym czasie w Garcu zebrały się całe tłumy młodych „narodowców" z kilku powiatów, którzy przybrali wobec funkcjonarjuszów policyjnych i wobec członków Z. S. wrogą postawę, a nawet usiłowali kraść broń strzelców, ustawioną w kozły na dziedzińcu plebanji.

Około godziny 15 strzelcy wymaszerowali w kierunku wsi Rajkowy, zatrzymując się tuż przed wsią na postoju. Po pewnym czasie z domów bliskich szosy wybiegło kilkudziesięciu ludzi z kijami, a nawet oddano 4 strzały rewolwerowe w kierunku strzelców. Ludzie ci, wśród których rozpoznano głównych prowodyrów młodych narodowców z sąsiednich powiatów, wygrażali kijami i krzyczeli pod adresem strzelców: „złodzieje, bandyci, nadchodzi czas, że będziemy was wieszać". Wkońcu młodzi „narodowcy" poczęli obrzucać strzelców kamieniami.

Kiedy znajdujący się w pobliżu policjanci przystąpili do rozpędzania napastliwych „narodowców", posypały się obelgi, antypaństwowe okrzyki i kamienie.

Prowokacje, bicia i teroryzowanie pojedyńczych członków ZS. przez młodych „narodowców" trwają w powiecie tczewskim nadal, a prasa endecka swoim utartym zwyczajem przewraca kota i wybryki swoich pupilków przypisuje strzelcom. Bandytyzm tych niedorostków społecznych przechodzi już wszelkie pojęcie, a udzielanie moralnego poparcia ze strony prasy opozycjnej jest wyraźną robotą antypaństwową, zasługującą na bezwzględne potraktowanie ze strony czynników miarodajnych. (W-K.)

Załoga statku „Hardy" utonęła na szalupach ratunkowych

Jaki będzie dalszy los zatopionego statku?

Jak już naszym Czytelnikom wiadomo, władze norweskie powierzyły firmie znanego i doświadczonego nurka gdyńskiego Sieji wydobycie zwłok 18 marynarzy norweskich, którzy według dotychczasowych przypuszczeń mieli się znajdować na pokładzie zatopionego w czasie burz zimowych, statku „Hardy".

Po odnalezieniu pozycji zatopionego statku (na wysokości Helu), ekspedycja Sieji spuściła nurków, którzy dokładnie zbadawszy wnętrze statku „Hardy" stwierdzili, że wszystkie szalupy (łodzie ratunkowe) zostały jeszcze przed katastrofą odwiązane i spuszczone na wodę, zaś załoga zdołała umknąć ze skazanego na zagładę statku.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wszyscy marynarze zginęli na szalupach, nie mogąc dać rady rozszalałemu żywiołowi. Ponieważ jednak morze wyrzuciło na brzeg ciało zaledwie jednego marynarza, słusznie przypuszczano, że na pokładzie zatopionego s/s „Hardy" znajduje się uwięziona jak w grobowcu, cała jego martwa załoga.

Przypuszczenie to dało nawet powód jednemu z sensacyjnych pism łódzkich kolportowanych w Gdyni, do zamieszczenia dokładnego opisu tej katastrofy, przyczem dokładnie opisano nawet kurczowo trzymającego się koła sterowego, trupa sternika, z przeraźliwie wytrzeszczonemi oczyma na zdrętwiałej twarzy.

Jak się ostatnio okazało, sternik ów zginął zupełnie gdzieindziej wraz z resztą załogi tragicznego statku, wobec czego straszna i niesamowita ta scena opisana tak plastycznie przez wyżej wspomniane pismo, niezupełnie odpowiada prawdzie.

Obecnie rozważany jest los tkwiącego na dnie morskiem wraku.

Istnieją dwie możliwości, które brane są pod uwagę. Pierwszy projekt polega na rozsadzeniu statku dynamitem, gdyż znajdujący się pod wodą wrak przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla innych okrętów, drugi natomiast przewiduje wydobycie na powierzchnię morza całego statku i odholowanie go do stoczni, celem przeprowadzenia gruntownego remontu, gdyż według zdania wyniesionego z oględzin statku przez operujących tam nurków, uszkodzenia statku są stosunkowo nieznaczne.

Niefortunny dezerter z ss. „Kościuszko"

powrócił do rodzimego aresztu

Michał Chodniewicz, marynarz statku „Kościuszko" sprzykrzył sobie widocznie żywot żeglarski, skoro zeszedłszy z pokładu statku w Nowym Jorku w czerwcu ubiegłego roku nie powrócił już na „Kościuszkę".

Przez rok cały dezerter błąkał się po obcym kontynencie w nadziei znalezienia jakiegoś zarobku, napotykając na swej drodze jedynie widmo głodowej śmierci.

Nareszcie został aresztowany jako bezdomny włóczęga i po stwierdzeniu przez policję amerykańską obywatelstwa, przekazany został konsulatowi polskiemu, który z kolei odesłał go z powrotem przez ocean do kraju.

Dziś niefortunny dezerter siedzi w areszcie policyjnym, oczekując na karę, którą za nielegalne przekroczenie granic, nałoży mu niechybnie Sąd Grodzki w Gdyni.

Ankiety zagranicznych uczelni o pomorskich gospodarstwach rolnych

Od pewnego czasu do różnych gospodarstw napływają ankiety zagranicznych szkół rolniczych, które zwracają się do rolników z prośbą o dostarczenie danych, rzekomo potrzebnych dla badania o przeprowadzanej na Pomorzu przebudowie ustroju rolnego (reformie rolnej).

Wobec tego, że kwestjonarjusze te, rozsyłane do pp. rolników, mogłyby być przez odnośne sfery wykorzystane w nieznanych bliżej celach, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze przestrzega swych członków, aby odpowiedzi na nie nie udzielali, lecz aby kierowali zainteresowanych do Towarzystwa, które chętnie udzieli wszelkich informacyj.

Starogard

— **Na ofiary powodzi.** Z inicjatywy zarządów organizacyj społecznych BBWR., Z. S. i Zw. Rez. Rzp. utworzył się na terenie Kalisk powiat starogardzkiego komitet niesienia pomocy powodzianom, w skład którego weszli pp. Inż. Bronikowski, kierownik tartaku państwowego, Paprocki, prezes BBWR., Bieliński, kierownik szkoły, Brzozowski, sekretarz B. B. W. R. i Z. S. Cybula, wójt, Pękała, zastępca zawiadowcy stacji kolejowej z K. P. W.

Komitet urządził zabawę i czysty zysk z niej przeznaczył dla powodzian. Zabawa odbyła się w parku kolejowym.

Udział gości był liczny, tak, że Komitet mógł przekazać na ręce p. Starosty jako czysty zysk z zabawy 285,75 złotych. Fanty na loterję ofiarowało społeczeństwo bezinteresownie, a całością kierował sprężyście prezes BBWR. p. Paprocki.

Uczestnik.

Nadużycia w szubińskiej Kasie Chorych

znajdą swój epilog przed Sądem Apelacyjnym

Dziwne u nas bywa pomylenie pojęć. Ludzie, którzy przetrwonili grosz publiczny, którzy **za zaufanie odpowiedzieli defraudacją,** znajdują swych obrońców, którzy z uporem bronien a lepszej sprawy, stają w obronie szkodników społecznych.

Przed kilku tygodniami toczyła się w Bydgoszczy **sensacyjna sprawa o nadużycia w szubińskiej Kasie Chorych.** Na ławie oskarżonych zasiadło kilku urzędników razem z dyrektorem Kasy. Podczas rozprawy wyszły na jaw **wprost horendalne stosunki,** jakie panowały w tej instytucji w Szubinie. **Kradziono na prawo i lewo,** w biurze urządzano libacje, a gdy i tego było mało, **taksówkami zjeżdżano do Bydgoszczy, by tutaj kończyć pięknie rozpoczęty dzień.** I przypadek dopiero zrządził, że wykryto nadużycia, że dla wielu ludzi teraz dopiero stało się jasnem, skąd niektórzy urzędnicy Kasy **mieli pieniądze na tak kosztowny tryb życia.** Sprawą zajęły się władze śledcze i po mozolnych dochodzeniach zaprzysiężonych rewizorów **ksiąg ustalono, iż Kasa Chorych w Szubinie okradziona została na sumę około 180.000 zł.** Jasnem się stało, że defraudanci ponieść muszą zasłużoną karę i to tem surowszą, bowiem **nietylko zdefraudowali pieniądze społeczne, ale co jest nie mniej ważne, poderwali zaufanie do instytucji, której troską jest zdrowie i życie ludzkie.** Zrozumiałą jest przeto rzeczą, że rozprawa o nadużycia w szubińskiej Kasie Chorych wz[illegible] niebywałe zainteresowanie w Bydgoszc[illegible] całym okręgu nadnoteckim.

Przysłuchujący się rozprawie słyszeni **w jak potworny sposób trwoniono grosz publiczny,** jak z spokojem patrzył na to dyrektor Kasy i woźny tej instytucji, piastujący jednocześnie godność prezesa Zarządu. I wierzyć się wprost nie chciało, że stosunki takie panowały przez dłuższy okres czasu. Rozprawa trwała przez kilka dni, a prasa poświęcała jej sporo miejsca. Ciekawem było w ciągu tej rozprawy, że w jednym z miejscowych organów, o czem już swego czasu pisaliśmy, starano się wybielić dyrektora Kasy i szumnemi tytułami, jeszcze w czasie trwania rozprawy, stwierdzano, iż jest niewinny. Atakowano rzeczoznawców, którzy wobec niechlujnego prowadzenia ksiąg nie byli w stanie z całą precyzją określić, ile poszczególni oskarżeni przywłaszczyli sobie pieniędzy. **Faktem jednak zostało, że skradziono i że Kasa w Szubinie poniosła szkody idące w setki tysięcy złotych.**

Oskarżeni skazani zostali na względnie łagodne kary więzienia a **prokurator zaraz po wyroku wniósł o natychmiastowe aresztowanie skazanych.** Sąd odrzucił wniosek prokuratora i przed kilku dniami na skutek skargi prokuratora Sąd Apelacyjny przychylił się do wniosku prokuratora i **wszyscy skazani w procesie o nadużycia w Kasie Chorych w Szubinie powędrowali za kratki więzienia.**

Epilog tej sprawy rozegra się dopiero w apelacji. Zdaje się jednak nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że wymiar kary w II. Instancji zostanie znacznie podwyższony i wszystkie niejasności zostaną ostatecznie rozwikłane. Rozprawę apelacyjną zapowiadają już na jesień.

Dzień w Bydgoszczy

Piątek 24 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Filipa — Piątek: Bartłomieja Ap.

— **Dyżury nocne aptek** od dnia 20 — 26 bm. pełnią: Apteka przy Bielawach Chodkiewicza 22 tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem ul. Gdańska 5 tel. 204 i Apteka Staromiejska ul. Długa 39, tel. 300.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Kobieta orchidea".
KRISTAL: — „Źle kochana".
APOLLO: — Z powodu remontu od dnia 21 b. m. nieczynne.
MARYSIEŃKA: — „Obiad o ósmej".
REWJA — „Tancerki z Buenos Aires" (Handel żywym towarem).
BAŁTYK: — „Król areny".

Z TEATRU MIEJSKIEGO

„No, no, Nanette". W czwartek odbędzie się premjera z niecierpliwością i dużem zainteresowaniem oczekiwanej współczesnej operetki V. Jaumans'a „No, no, Nanette", która opanowała wszechświatowy rynek teatralny, stając się w bieżącym sezonie największą sensacją stolicy. Główne postacie znajdą znakomitych i bezkonkurencyjnych przedstawicieli w osobach pp.: Oli Obarskiej i Marjana Wawrzkowicza najświetniejszego tenora doby obecnej. Reżyserja spoczywa w niezawodnych rękach M. Dowmunta, pełna temperamentu dyrekcja kapelmistrza P. Kuczery, tańce i ewolucje układu baletmistrza opery poznańskiej prof. Statkiewicza, dekoracje J. Hawryłkiewicza. „No, no, Nanette" ukaże się zaledwie kilka razy. Zniżki 30 proc. są ważne.

Z miasta

— **Do Berlina, Drezna i Hamburga** wycieczka popularna pociągiem w dniach od 2 — 6-go września. Cena zł. 110.— Zgłoszenia tylko w „Orbisie" Gdańska nr. 15. Termin zgłoszeń do 22. 8. br.

— **Falą Adrjatyku na morze południa**, w dniach od 1. 10. do 13. 10. Wycieczka lądowo-morska: Budapeszt Wiedeń, Wenecja, Trieste, Pireus, Ateny, Bukareszt, Lwów. Całkowity koszt wynosi zł. 480,— Informacji udziela i zapisy przyjmuje Pol. Tow. Krajozn. Rynek 1, tel. 764 od 11 — 13-ej i od 17-ej do 18-ej.

— **Do Lwowa i na kresy wschodnie** tanie wycieczki indywidualne. Wycieczka Palestyna — Egipt — Syrja — Grecja — Turcja — Rumunja od 10 października br. Wszelkie informacje i bilety do nabycia w „Orbisie", Gdańska 15 w Be.De.Te.

— **Pierwsza popołudniówka** przyniesie po cenach zniżonych tryskającą brawurowym humorem krotochwilę Walewskiego „Ach to Zakopane". Ceny zniżone, młodzieży wstęp dozwolony.

— **Klub Wędkarski.** Dnia 26 bm. odbędzie się wędkowanie o nagrody. Odjazd z Bydgoszczy dnia 26 bm. o godz. 2,37 pociągiem wzgl. rowerami do Brdyujścia.

— Wszyscy w niedzielę dnia 26 bm. do ogrodu Resursy Kupieckiej. Niebywałą atrakcję przygotowuje Polski Biały Krzyż. Staraniem Koła Włościanek Bydgoszcz — Jachcice odbędą się Dożynki urozmaicone tańcami narodowemi. Pozatem dla milusińskich odbędzie się Corso kwiatowe. Nagrodzone zostaną najładniej udekorowane wózki dziecięce, rowery, drezynki itd. Dochód na powodzian i na cele Polskiego Białego Krzyża. Wstęp 0,49 zł dla dorosłych, 0,20 zł dla dzieci.

— **Posiedzenie Powiatowego Komitetu PW. i WF.** Dnia 27 bm. o godz. 11-ej odbędzie się w gmachu Starostwa zebranie Powiatowego Komitetu P. W. i W. F., na którem między innemi omówione zostanie święto Powiatowe PW. i WF.

— **Nowe czasopismo.** W Bydgoszczy wyszedł pierwszy numer czasopisma międzyszkolnego p. t. „Ogniwo". Numer wyszedł na 24 stronach i zawiera bogatą treść z życia młodzieży. Tymczasowy komitet redakcyjny tworzą: L. Lachowska, A. Wawrowski, Z. Woźniewski, Fr. Bogusławski i F. Leśniewski. Komitet opiekuńczy tworzą pp. prof. M. Faczyński, prof. Fr. Stopa, inspektor J. Chmura i kierownik szkoły p. L. Bombicki.

— **Podziękowanie.** Zarząd Oddziału Bydgoszcz — Miasto Nr. 16 „motocyklowy" Żw. Strzeleckiego wyraża serdeczne podziękowanie organizatorom oraz Kolegjum Sędziów ostatnich zawodów motocyklowych za przyczynienie się swą ofiarną pracą do udanej imprezy, w pierwszym rzędzie pp.: przewodniczącemu Komisji sędziowskiej prezesowi Zarządu Grodzkiego Związku Strzeleckiego ob. kpt. Kalicie, członkom Kom. Sędziów, p. por. Lindnerowi — Komendantowi Grodzkiemu Z. S., p. Dyr. Matuszewskiemu za serdeczne zajęcie się zawodami, p. mgr. Zakrzewskiemu, 1 Baonowi Balonowemu za łaskawe oddanie do usług balonu wojskowego, a w szczeg. pilotowi balonu p. por. Mikulskiemu z Torunia, p. p. Janeckiemu i Frostowi właśc. F-my Butowski i Ska, p. Jendemu, redakcjom: „Dnia Bydg." i „Kurjera Bydg." za propagandę zawodów oraz p. Skarżyńskiemu właśc. maj. Warszenice za okazaną pomoc przy złożeniu i transporcie balonu.

— **Czyje rowery?** W Wydziale Śledczym przy ul. Jagiellońskiej 5 znajduje się większa ilość rowerów damskich i męskich oraz części rowerowych, pochodzących z kradzieży. Poszkodowani mogą zgłosić się po odbiór rowerów w godzinach urzędowych.

Ofiary na powodzian

Na ręce Komitetu Wykonawczego pomocy dla powodzian w dalszym ciągu złożyli: Molkereibankgesellschaft 30.— zł, Milchwirtschaftlicherverband 30.— zł, Fabryka Wag „Szenk" 6.— zł, personel Firmy Be-De-Te 88.10 zł, zbiórka uliczna w dniu 15. bm. 147,57 zł, funkcjonarjusze Teatru Miejskiego 8.20 zł, pracownicy Urzędu Podatkowego 18.55 zł, Cech Dekarski 21.— zł, Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy 2.000.— zł, M. Katorski 20.— zł, „Dziennik Bydgoski" 90.— zł, Polska Fabryka Gazomierzy 23.50 zł, Główna Kasa Miejska Zarz. M. 19.30 zł, urzędnicy Państw. Zakł. Przem. 32,07 zł, Kino „Adria" 20.— zł, prac. Urzędu Podatkowego Zarz. M. 102.78 zł, prac. Firmy „Gische" 44.30 zł, Cech szewski 63.— zł.

Dotychczas **zebrano 25.104.76 zł.**

Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Przewodniczący: — Śpikowski, Radca miejski.

Wpław przez Bydgoszcz
zgromadzi na starcie elitę pływaków bydgoskich

Bydgoski Klub Pływacki w porozumieniu z Miejskim Komitetem WF. i PW. organizuje w niedzielę, dnia 26 sierpnia br. wyścig pływacki „Wpław przez Bydgoszcz" na dystansie 1100 mtr. (z czego 400 mtr. na wodzie stojącej) dla poszczególnych kategoryj wieku: a) dla młodzieży męskiej do lat 16; b) dla zawodników od 16 do 25 lat; c) dla senjorów powyżej 25 lat; d) dla pań do lat 16; e) dla pań powyżej lat 16.

Przeznaczone zostały liczne żetony i dyplomy oraz puhar przechodni Redakcji „Dnia Bydgoskiego".

Zgłoszenia do zawodów przyjmują: PP. Mgr. Szymański, pl. Weyssenhoffa 11 (codziennie do godz. 15-tej) oraz Adamczewski, Pływalnia Wojskowa.

Zbiórka zawodników biorących udział w wyścigu w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 10,30 na przystani Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego. Start biegu nastąpi o godz. 12.

Rekord ilości startujących w zeszłorocznym biegu „Wpław przez Bydgoszcz", do którego startowało 150 zawodników, powinien być w bieżącym roku bezwzględnie pobity.

Zatem wszyscy sportowcy — pływacy w niedzielę na start!!

Po meczu „Astorji" z S. K. S. „Łódź"

Sobotnie spotkanie Strzeleckiego Klubu Sprot. „Astorja" w Bydgoszczy z mistrzem piłkarskim Związku Strzeleckiego — Strzeleckim Klubem Sportowym w Łodzi zakończyło się, jak już to podawaliśmy zwycięstwem gości w stosunku 2:4 (0:4)

Skład drużyny Z. S. Bydgoszcz był następujący: Rozmarynowski, Kledzik, Hausner I, Nalaszyk, Hraplak, Ciaputa, Kiciński, Stefaniak, Drożniewski, Józefiak.

Drużyna Łodzi: Marciniak, Kurdelski Z., Łuczak, Piotrowski, Marusik, Twardowski. Kurdelski II, Antczak, Czerski, Owczarek, Ślązak.

Gości powitał na boisku prezes Strzeleckiego Klubu Sportowego „Astorja" ob. Dr. Bermański serdecznem przemówieniem wręczając kierownikowi drużyny gości wiązankę kwiatów z szarfami o barwach strzeleckich. Odpowiedział kierownik drużyny Łodzi p. Pajzert składając w upominku dla S. K. S. „Astorji" piękny proporczyk.

Gra była prowadzona w żywem tempie i przewagą gości. Pierwszą bramkę dla Łodzi zdobywa w 12 minucie lewoskrzydłowy Ślązak z podania środkowego napastnika, w 14 minucie zdobywa drugą bramkę dla gości prawoskrzydłowy Kurdelski, w 26 minucie podwyższa wynik Ślązak z rzutu karnego za faul obrońcy, czwartą dla gości zdobywa w 1-szej połowie Antczak w 32 minucie pięknym, przyziemnym, ostrym strzałem w prawy róg bramki. Do przerwy 4 : 0. Zanosi się na wysoko-cyfrową porażkę. Druga połowa przynosi wiele ciekawych momentów.

Drużyna „Astorji" jest zupełnie, równorzędnym przeciwnikiem. W odróżnieniu od pierwszej połowy, gdzie przeważały u miejscowych akcje solowe, widziało się przemyślaną grę zespołową. W tym też okresie gry pracowała znacznie produktywniej linja pomocy miejscowych, to też linja napadu przeprowadziła cały szereg groźnych ataków na bramkę gości, których wynikiem są 2 bramki uzyskane ze strzałów dobrego Stefaniaka w 37 i 42 minucie.

Od wyrównania ochronił drużynę gości świetny obrońca Kurdelski Z. najlepszy na boisku. Gra była prowadzona fair, tak że sędzia p. Skonieczka, który prowadził b. dobrze zawody miał ułatwione zadanie.

Jak to miło w „gościach" bywa
Pan D. ani się spostrzegł jak znikły mu pieniądze

Zofja Czerwińska i Gertruda Sierant znane są w Bydgoszczy z wesołego trybu życia. Ostatnio obie panienki zaprosiły do siebie niej. p. D. Sierantówna znając dobrze Czerwińską jako taką, która **lubi „ściągać" swym adoratorom gotówkę**, skorzystała z chwili gdy Czerwińska wyszła z pokoju i poradziła p. D. aby pieniądze, które ma przy sobie, oddał jej do schowania. Sierantówna wziąwszy od pana D. około 100 zł. włożyła pieniądze do szufladki biurka, znajdującego się w tym pokoju, a klucz oddała do rąk pana D.

Kiedy po chwili wróciła do pokoju Czerwińska spostrzegła zamkniętą szufladę biurka, poczęła się domagać od Sierantówny klucza pod pozorem, że musi coś wyjąć z szuflady. Pan D. jako grzeczny gość wręczył klucz Czerwińskiej, obserwując ją przytem pilnie. Czerwińska otworzyła szufladę, wyjęła potrzebną rzecz i po chwili klucz zwróciła panu D.

Kiedy chciał pójść już do swego domu pan D. i otworzył szufladę celem zabrania pieniędzy zauważył brak 60 zł. Okradziony gość udał się do policji ,a w międzyczasie Czerwińska dała Sierantównie ze skradzionej sumy 30 zł. W dochodzeniach jednak **Sierantówną zdradziła Czerwińską, nie mówiąc jednak o tem, że otrzymała od niej 30 zł.**

„Wesołe" panienki odpowiadały przed Sądem Grodzkim, który **skazał Czerwińską na 5 miesięcy bezwzględnego aresztu**, a Sierantównę na 6 tygodni aresztu, przyczem ostatniej, jako jeszcze niekaranej, Sąd zawiesił karę na lat trzy. (b.)

Epilog głośnej w Bydgoszczy sprawy przeciwko elektromonterowi K. Sokołowskiemu

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczyła się rozprawa karna przeciwko 45-letniemu Konstantemu Sokołowskiemu, znanemu w Bydgoszczy elektromonterowi. **Sokołowski odpowiadał za podrobienie podpisu na wekslu gwarancyjnym.**

Oskarżony zjawił się w biurze handlowym Elektrowni miejskiej i przedłożył kierownikowi tego działu **p. Chęcińskiemu**, weksel gwarancyjny na sumę 425.— zł, podpisany przez Marję Berendtową, w której realności przy ul. Łokietka 42 przeprowadzał instalację światła elektrycznego. Kierownik polecił wypłacić Sokołowskiemu wymienioną sumę na wekslu. Tymczasem p. Berendtowa zaprzeczyła, jakoby podpis na wekslu pochodził z jej ręki, skutkiem czego sprawa znalazła się przed Sądem.

Sokołowski nie przyznał się do winy, twierdząc z całą stanowczością, że weksel podpisała p. Berendtowa. Sąd jednak na podstwie zeznań przesłuchanych świadków, oraz opinji pismoznawcy p. K. Grudzińskiego, który wykluczył stanowczo, jakoby podpis na wekslu pochodził z ręki p. Berendtowej uznał **K. Sokołowskiego winnym i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 3.** Sąd przyjął, że jakkolwiek podpis na wekslu nie był podrobiony ręką oskarżonego, to jednak stało się to z jego wiedzą. (b.)

Ostatnie przygotowania
toruńskiej ekipy balonowej przed zawodami o puhar Gordon-Benneta

W środę powróciła do Torunia ekipa balonowa, startująca w zawodach o puhar Gordon — Benneta. W skład ekipy tej wchodzą pp kpt. Janusz i por. Wawszczak z 1 toruńskiego baonu balonowego. Oficerowie ci przebywali ostatnio przez czas dłuższy w Warszawie w obozie treningowym, na którym czynili przygotowania przed tegorocznemi międzynarodowemi zawodami balonowemi o puhar Gordon-Benneta. Nasi aeronauci przywieźli ze sobą balon, na którym będą startowali we wspomnianych zawodach.

W najbliższą niedzielę, lub poniedziałek kpt. Janusz i por. Wawszczak wystartują do ostatniego lotu treningowego. Skierują się oni na wschód, przyczem mają zamiar lecieć bez ograniczenia przestrzeni i wylądować ewentualnie nawet na terytorjum Rosji Sowieckiej. Po tym locie obydwaj oficerowie udadzą się na miesięczny urlop wypoczynkowy, po którym już wezmą udział w zawodach o puhar Gordon - Benneta.

Zebranie sekcji osadniczej TRP.
w Toruniu

Pomorski Związek Osadników Rolnych na mocy uchwały powziętej przez Walne Zebranie tegoż Związku w dniu 29 lipca rb. w Grudziądzu, zawiesił bezterminowo swą działalność i postanowił przystąpić do ścisłej współpracy z Pomorskiem Towarzystwem Rolniczem w ramach Sekcyj Osadniczych.

W związku z powyższem, sekcja osadnicza Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Toruniu zwołuje na piątek, dnia 24 bm. o godz. 10,30 do sali Rady Powiatowej (gmach Starostwa Powiatowego, II. piętro) w Toruniu zebranie z następującym porządkiem obrad: Zagajenie, przemówienie p. posła Rząsy, wybór Zarządu Pow. Sekc. Osadn., dyskusja, wolne wnioski, zamknięcie.

Udział w obradach mogą wziąć wyłącznie ci osadnicy, którzy przy wejściu na salę wykażą się legitymacjami członkowskiemi Kółek Rolniczych i Pom. Związku Osadników, wystawionemi na rok 1934.

Prezesów Kółek uprasza się o natychmiastowe powiadomienie wszystkich osadników — członków Kółek Rolniczych i Pom. Związku Osadników, aby w zebraniu tem wzięli jak najliczniejszy udział.

Mecz piłkarski Artyści-Prasa

Zapowiadany od roku mecz piłkarski pomiędzy drużynami: Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, a bydgoskimi dziennikarzami ma dojść obecnie do skutku. Sensacyjne to spotkanie odbędzie się pod egidą Miejskiego Komitetu Wykonawczego pomocy dla powodzian.

Jako zawodnicy wystąpią w drużynie artystów asy sceny bydgoskiej z Dowmuntem na czele. W zespole dziennikarzy grać będą przedstawiciele wszystkich pism miejscowych. Mecz zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż oba zespoły wystawią swe najlepsze drużyny. Bliższe szczegóły meczu podamy w jednym z ażilbjncyszh ąbgkńj cmfwyp ąbkgjń dnym z najbliższych numerów naszego pisma.

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (tranzytowy). 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15,36 17.17, 20.03, 20.10
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10 20.25 (w niedzielę i święta od 20. V. — 2. IX.).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28 18.10, 20.40 22.25, 23.15.
Wągrówiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 19.40, 23.15.

Restauracje i Kawiarnie

Z całego kraju

Kraków

WYCIECZKA OFICERÓW ŁOTEWSKICH.

Dziś przyjeżdża do Krakowa wycieczka oficerów z Łotwy, która podejmowana będzie przez okręg 5 Związku Strzeleckiego. Po zwiedzeniu zabytków miasta oraz salin wielickich goście łotewscy odjadą do Gdyni.

Lwów

WYCIECZKA KONGRESU GEOGRAFICZNEGO.

Wczoraj przybyła do Lwowa wycieczka uczestników międzynarodowego kongresu geograficznego, złożona z 14-tu osób. Goście, oprowadzani przez kierownika Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza prof. Zierhofera i grono lwowskich geografów, zwiedzili zakłady kartograficzne Książnicy Atlas, panoramę Racławicką, poczem odbył się wspólny obiad. Popołudniu goście zwiedzili Instytut Geografji i Geofizyki w Uniwersytecie, poczem byli podejmowani podwieczorkiem przez prof. Arctowskiego.

Katowice

3 ROBOTNIKÓW POD GRUZAMI ZAWALONEJ ŚCIANY.

Podczas dokonywania prac budowlanych w domu niejakiego Janasa w Czarnym Lesie w powiecie Świętochłowickim zawaliła się ściana domu, przygniatając 3 robotników. Ofiary wypadku po wydobyciu z pod gruzów przewieziono do szpitala.

KONGRES GÓRNIKÓW I HUTNIKÓW.

Toczą się między poszczególnemi związkami zawodowemi górniczemi i hutniczemi konferencje w sprawie wyznaczenia wspólnego kongresu rad zakładowych. W sferach robotniczych oczekiwany jest on z ogromnem zaciekawieniem. Od wyniku jego bowiem uzależnione są urlopy turnusowe i przydział węgla robotnikom przemysłu górniczego i hutniczego. Kongres odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

GRANATY Z CZASÓW POWSTAŃ ŚLĄSKICH.

Przed dwoma dniami robotnicy zajęci przy regulacji rzeki Rawy w Załężu koło Katowic natrafili w korycie rzeki na dwa granaty artyleryjskie i jeden granat ręczny. Najprawdopodobniej granaty te pochodzą z czasów powstań śląskich i przeleżały na dnie rzeki do tej pory. Granaty przekazano dowództwu 73 p. p. w Katowicach dla wydania ekspertyzy.

Sosnowiec

ODRZUCENIE WNIOSKU O OBNIŻKĘ PŁAC GÓRNICZYCH.

Towarzystwo kopalń węgla „Grodziec" zamierzało obniżyć płace robotnicze w kopalni i zwróciło się do władz o zezwolenie. Po przeprowadzeniu badań na miejscu, inspektorat pracy nie zgodził się na obniżkę.

Włocławek

„WAMPIR Z POD ŁOWICZA" PRZED SĄDEM.

We włocławskim wydziale zamiejscowym Sądu Okręgowego w Toruniu toczy się proces słynnego „wampira z pod Łowicza" Tadeusza Ensztajna. Jest to młody chłopak o bardzo niepozornym wyglądzie. Akt oskarżenia zarzuca Ensztajnowi, że dnia 10 lutego 1933 r. dokonał w Łowiczu zabójstwa Władysławy Brzozowskiej. Brzozowska była w okrutny sposób poraniona. Ogółem zbrodniarz zadał jej 14 ran. Drugą ofiarą Ensztajna jest Marjanna Lisiecka, którą zbrodniarz pokaleczył w straszny sposób i zostawił na drodze między Boniorzem a Łękami. Lisiecka przeniesiona do majątku Boniewo zmarła. Trzecią ofiarą Ensztajna ma być Bronisława Kucharkowa, znaleziona na polu między wsiami Sielczew i Łagorze w pow. łowickim. Ensztajn napadł potem w polu na 13-letnią Anielę Okruchównę, jednakże dziewczyna uciekła. Wreszcie dnia 1 lipca napadł Ensztajn na Aleksandrę Perzynównę ze wsi Niedźwiada i zadał jej szereg ran.

Dnia 16 lipca Ensztajn został zatrzymany we Włocławku na skutek oskarżenia Zofji Rosenów ny i Kazimiery Pietrzakówny.

Badany w śledztwie Ensztajn przyznał się do szeregu napadów na kobiety i wskazał, że w jednym wypadku pomagał mu jego kolega, Józef Napora.

Od 16 lipca ub. r. Ensztajn przebywa w więzieniu we Włocławku.

Na rozprawę wezwano 36 świadków i biegłego dr. Korzeniowskiego, który ma orzec czy Ensztajn jest normalny.

Mistrz świata w kolarstwie amatorskiem



W Lipsku zakończyły się mistrzostwa kolarskie świata dla amatorów. Pierwsze miejsce zajął kolarz holenderski Pellenaars, przebywając 113 km. w 2 g. 49 m. 03 sek. bijąc rekord światowy. Na zdjęciu Pellenaars unoszony na rękach przez swych przyjaciół.

Co dzieci czytają najchętniej?

Wielka bibljoteka komunalna w Manchester rozpisała ankietę wśród tysiąca dzieci w wieku od 7 do 15 lat z zapytaniem, jakie książki w liczbie sześciu zabrałoby każde z nich, gdyby było zmuszone zamieszkać przez pewien czas na bezludnej wyspie.

Z nadesłanych odpowiedzi okazało się, że jednak Robinson Cruzoe cieszy się nadal największem powodzeniem wśród młodszej braci. Pol wieść Defoe'go otrzymała bowiem największą ilość głosów. Na drugiem miejscu znalazła się „Chata wuja Toma", a na trzeciem dickensowski „Dawid Copperfield".

Programy radjowe

CZWARTEK, 23 SIERPNIA

Radjostacja warszawska.

6,35, 6,53, 7,10 Muzyka poranna (płyty); 7,20 Chwilka pań domu; 12,10 Koncert; 13,05 Audycja dla dzieci: „Przygody naszego Misia", pióra St. Rei-Charda (opowiadanie); 13,20 Muzyka popul. (płyty); 14,00 Wiadom. o eksporcie polskim; 14,05 Wiadom. gospodarcze; 16,00 „Specjalny punkt widzenia", wesoła audycja muzyczna w oprac. T. Sygietyńskiego; 16,45 „Najnowsze przeboje" w wyk. Astona i Fogga z tow. ork. pod dyr. Juranda (płyty); 17,00 Skrzynka poczt.; 17,15 Koncert; 18,15 Słuchowisko; 19,15 Rozmaitości; 19,30 Muzyka tan.; 19,50 Wiadom. sport.; 20,12 Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i T. Laskowski (śpiew). Przy fortep. J. Lefeld; 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (transm. z Gdyni); 21,02 „Wiadom. rolnicze", wygł. p. St. Sadkowski; 21,12 Koncert popularny. Wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i R. Wraga (śpiew z tow. ork.); 22,00 Odczyt; 22,15 Muzyka tan.; 23,00—23,05 Wiadom. meteorol. dla komun. lotn.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

17,15 Kraków. Koncert kameralny.
18,15 Lwów. Słuchowisko „Pan z Krzemionek" — podług Hausmana.
20,15 Wiedeń. Koncert symfoniczny pod dyr. Toscaniniego. Tr. z Salzburga.
20,45 Rzym. „Primarosa" — operetka Pietri'ego
21,00 Tuluza. „Werther" — opera Masseneta.
21,02 Kraków. „Jak starożytni oswajali zwierzęta" — wygł. dr. K. Bulas.
22,00 Kraków. „Jak trudno jest zrozumieć prawdę nauki" — wygł. prof. dr. W. Wilkosz.

PIĄTEK, 24 SIERPNIA

Radjostacja warszawska

6,35, 6,53, 7,10 Muzyka poranna (płyty); 7,20 Chwilka pań domu; 12,10 Muzyka popul. (płyty); 13,05 Koncert zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej; 13,55 „Z rynku pracy"; 14,00 Wiad. o eksporcie polskim; 14,05 Wiadom. gospodarcze; 16,00 „Po jednej piosence" (płyty); 17,00 Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa; 17,30 Recital fortep. H. Guensberga; 18,35 Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty); 18,45 „Brzegiem morza do ujścia Piaśnicy", wygł. p. Bartoszczak; 18,55 „Jak spędzić święto?" 19,15 Arje i pieśni w wyk. J. Hupertowej (sopran), przy fortep. J. Lefeld; 19,55 Muzyka lekka w wyk. orkiestry Sandlera (płyty); 19,50 Wiadom. sport.; 20,02 „Skrzynka poczt. techn.", omówi red. W. Frenkiel; 20,12, 21,12 Koncert symf. ze studja. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Br. Wolfstala i B. Gimpel (skrzypce); 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (tr. z Gdyni), 21,02 Wiadomości rolnicze", wygł. inż. W. Kołodziejski; 22,00 „Najlepsze lekkoatletki świata", wygł. p. K. Muszałówna (relj.) 22,15 Muzyka taneczna.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

16,35 Poznań. Recital skrz. K. Kaufmanowej.
17,00 Lwów. Aud. dla chorych.
17,30 Lwów. Recital fort. Henryka Ginsberga.
18,15 Poznań. Koncert Mozarta na klarnet i fort. w wyk. J. Madeji.
19,00 Katowice. Prof. A. Jesionowski: „Ondraszek, bohater śląskich gór w pieśni i opowieści".
20,00 Daventry. Wieczór Beethovena. Tr. z Queen's Hallu.
20,10 Kopenhaga. Koncert muzyki polskiej pod dyr. T. Mazurkiewicza z udz. Ireny Dubiskiej.
20,10 Hamburg. „Wesoła wojna" — operetka Straussa.
20,30 Strasburg. Koncert Galowy pod dyr. Emila Coopera (Transm. z Vichy).
20,45 Paryż (Radjo-Paris). „La Fille du Tambour" — operetka Offenbacha.
21,02 Kraków. „Axel Mounthe mówi" — wygł. dr. Zb. Grabowski.
21,02 Poznań, „Z pamiętnika więziennego Majora red. J. Chociszewskiego" wygł. red. B. Jarochowski.

POEZJA PRZED MIKROFONEM.

W przyszłym sezonie programowym Polskiego Radja, który rozpoczyna się dnia 2 września, zarezerwowano dwudziestominutowy odcinek czasu dla recytacyj prozy artystycznej, dziesięciominutowy, zaś dla recytacyj poezji. W ten sposób Polskie Radjo nietylko wypełnia lukę w swym dotychczasowym programie, ale przedewszystkiem daje możność słuchaczom, zwłaszcza prowincjonalnym, zaznajomienia się ze skarbami współczesnej i dawnej poezji.

Radjo, które z większą łatwością niż druk dociera do nieograniczonej ilości słuchaczy, ma w krzewieniu znajomości poezji i prozy artystycznej rolę doniosłą i jeszcze dotychczas niedocenioną. Recytacje prozy artystycznej odbywać się będą w niedzielę każdego tygodnia w godzinach popołudniowych, dla recytacyj zaś pozji przeznaczono późniejsze godziny wieczorne ze względu na bardziej specyficzny charakter wierszy oraz na węższe grono przypuszczalnych słuchaczy. Każda taka audycja będzie poprzedzona krótką pogadanką zaznajamiającą słuchaczy z autorem, którego dzieło ma być odczytane przez radjo

NAJLEPSZE LEKKOATLETKI ŚWIATA.

Znana dziennikarka sportowa p. Kazimiera Muszałówna nadeśle z Londynu specjalnie dla radja pisaną korespondencję pt. „Najlepsze lekkoatletki świata". Korespondencja ta zostanie odczytana przed mikrofonem w piątek o godz. 22 i będzie sprawozdaniem z zawodów lekkoatletycznych, na które jak wiadomo, udała się ekipa naszych najlepszych lekkoatletek.

JAMES O. CURWOOD

„OSADNICY"

54)

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Nieznajomy miał ogromnie miły głos. Monie przypomniało to dźwięk mowy ojca Albanela, przytem na bladych ustach i w znużonych oczach obcego wędrowca igrał przyjazny uśmiech. Dziewczyna szybko zbliżyła się do niego kładąc mu rękę na ramieniu. Silny dotyk młodej, zdrowej dłoni dodał jakgdyby człowiekowi energji.

— Co się stało? — spytała Mona. — Wygląda pan?...

— Na chorego, a także trochę na warjata! — dokończył za nią mężczyzna, gdy zawahała się wpół zdania. — Ale przedewszystkiem jestem strasznie głodny, gdybym więc mógł dostać parę tych marchewek?...

Pomogła mu dojść pod pień najbliższego drzewa, gdzie usiadł ciężko, jakgdyby padał, i zaraz też wzruszył ramionami z obrzydzenia nad własną słabością.

— Mam coś lepszego, niźli marchewka! — rzekła. — Proszę siedzieć tutaj, zaraz przyniosę!

Pośpieszyła przez polankę naukos, w głębszy cień karłowatej sośniny, człowiek zaś obrócił głowę, by ani na chwilę nie stracić jej z oczu. Uroda tej dziewczyny przejmująco chwytała go za serce.

Niegdyś, przed bardzo wielu laty znał kogoś, kto do złudzenia przypominał to urocze zjawisko. Szczupła sylwetka tak zręcznie płynąca nad murawą, cofnęła go o dwadzieścia lat wstecz, aż słyszał niemal słodki głos wołający nań po imieniu. I miejsce było podobne: głusza leśna poplamiona słońcem przeświecającem śród gałęzi drzew.

Wędrowiec potarł dłonią niegolony zarost na twarzy, i wzdrygnął się z obrzydzenia. Przyszło mu na myśl, że dziewczyna zlękła się go i poprostu zemknęła.. Skoro zatem znikła pomiędzy karłowatą sośniną, człowiek sięgnąwszy do kupki surowej marchwi, począł jeść chciwie.

Mona wróciła tak cicho, że usłyszał ją wtenczas dopiero, gdy się znalazła tuż obok. Przyniosła ze sobą koszyk, oraz wiaderko chłodnej, źródlanej wody. Rozesławszy mężczyźnie na kolanach serwetę, poczęła wykładać zapasy z koszyka. Czuł na sobie jej badawczy wzrok, to też biorąc do ust chleb i mięso, usiłował nie być żarłocznym.

— Zepsułem ci majówkę, dziecko! — rzekł, używając takich słów i takiego tonu, jakgdyby był bardzo stary. — Doprawdy, ogromnie mi przykro.

— Niczego pan nie zepsuł! — zawołała Mona żywo, pochylając się ku niemu ruchem pełnym serdecznej tkliwości. — Taka dziś jestem szczęśliwa! Teraz zaś Bóg pomnożył moje szczęście jeszcze bardziej, skoro dał mi możność pomóc panu!

— Szczęście!.. — szepnął nieznajomy sam do siebie. — Cóż to za cudowna rzecz być szczęśliwym! Niegdyś i ja także znałem to uczucie...

Obserwując, jak wędrowiec spożywa przyniesione przez nią zapasy, Mona usiłowała zachować pozorną wesołość. W gruncie rzeczy była wstrząśnięta do głębi. Nigdy jeszcze nie miała możności obserwować z tak bliska człowieka, konającego prawie z głodu i wyczerpania.

— Czy pan zbłądził? — spytała.

Chwycił się odrazu podsuniętej możliwości.

— Tak, zbłądziłem. Straciłem drogę w mokradłach pomiędzy torem kolejowym, a tą tu miejscowością. Zamierzałem trafić do osady zwanej Pięć Palców.

Mona aż krzyknęła.

— Ja jestem właśnie z Pięciu Palców! To zupełnie niedaleko. Wujek Piotr mówi, że stąd do osady mamy półtorej mili najwyżej!

Człowiek milczał długo i tak wyraźnie stracił odrazu apetyt, aż się Mona zdziwiła.

— Byłaś dla mnie prawdziwym aniołem! — rzekł wreszcie. — Zwierzęta ciebie lubią. Nawet te całkiem dzikie stworzonka mają do ciebie zaufanie.

Spozierał obecnie w kierunku malutkich bobrów, zwiniętych na skraju stawu w puszyste, krągłe kule.

— Nazwałaś starego bobra Pietrek! Ciekawym czemu?

— A jeden z malutkich, ten którego tu niema, nazywa się Piotruś! — dodała rumieniąc się Mona. — Wszystko to dlatego...

— Dlatego?...

Oczy dziewczyny błyszczały.

— Ponieważ lubię to imię. Wychodzę niebawem za mąż za człowieka, który się nazywa Pietrek!

Nie wydało się jej wcale dziwnem, że wyznaje tajemnicę swego szczęścia człowiekowi, którego widzi poraz pierwszy w życiu. Miał w oczach coś budzącego zaufanie, tajemniczą dobroć żądającą poprostu przyjaźni i zwierzeń. Czuła przytem dreszcz rozkoszy, stwierdzając głośno, że kocha Pietrka i ma zostać jego żoną. No i człowiek ten doprawdy nie przypominał w niczem żadnego z włóczęgów, zaglądających nieraz do osady. Było w nim coś znacznie bardziej wzruszającego niż łachmany, niż bijąca w oczy nędza, niż włos zbielały w troskach i wynędzniała z głodu twarz. Ufała mu też w zupełności, nie analizując zresztą swych uczuć. Zdziwiła się tylko, skoro na jej wzmiankę o Pietrku, ciało wędrowca przeszył wyraźny dreszcz.

†

ś. p.

Wincenty Wróblewski

Urzędnik Deleg. Banku Dyskontowego Warszawskiego w Gdyni

zmarł w dniu 20 bm.

Wyprowadzenie zwłok z Chyloąji nastąpi w piątek 24 bm., o godzinie 10-tej rano.

Delegacja Banku Dyskontowego Warszawskiego w Gdyni

5904

Spis zapowiedzi nr. 30.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Robotnik Paweł Redlaff, stanu wolnego, zamieszkały w Gdańsku, Poggenpfuhl 66, syn zmarłego robotnika Wilhelma Redlaff'a i zmarłej żony jego Pauliny z Redwarskich, ostatnio zamieszkałych w Gogolewie, pow. Tczew

2) służąca Władysława Pacholska, panna, zamieszkała w Nowem, córka zmarłego robotnika Wawrzyńca Pacholskiego i żony jego Marji z Malinowskich, ostatnia zamieszkała w Nowem, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Nowem i Gdańsku.

Nowe, dnia 14 sierpnia 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
5899 (—) (podpis nieczytelny.)

7. E. 131-34

W sprawie upadłościowej firmy N. Kalinowski i Syn Sp. z o. o. w Gdyni zawiadamia się, że termin do sprawdzenia wierzytelności wyznacza się na dzień 10 września 1934 godz. 10 pokój 33.

Gdynia, dnia 18 sierpnia 1934.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 654 5896

6 Na 9-32 5888

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 10 sierpnia 1934 r. Sąd Grodzki w Kartuzach w osobie sędziego grodzkiego Markowskiego w obecności protokólanta Płotki po rozpoznaniu w tymże dniu sprawy odroczenia wypłat dłużnika Otomara Zielkego właściciela majątku ziemskiego Przyjaźń powiat Kartuzy na wniosek dłużnika postanowił:

Uchylić udzielone dłużnikowi odroczenie wypłat i umorzyć postępowanie zapobiegaweze.

(—) Markowski.

Km: 1236-34

OBWIESZCZENIE.

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II Franciszek Twardowski mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 42 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 sierpnia 1934 r. o godz. 9-tej w Bydgoszczy ul. 3-go Maja nr. 20 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Dr. Dobrina składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 5540,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 22 sierpnia 1934 r.

(—) Twardowski, komornik.

Zlec. nr. 282-8 5895

LICYTACJA.

24 bm. o 11-tej u Kulwickiego sprzedaję w drodze przetargu dobrowolnego: zegarek złoty, pierścionek z oczkiem otaksowane na 40 zł.

(—) Chrzanowski, komornik.

Do akt Nr. Km. 124, 645, 759 34 5897

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. I zamieszkały w Gdyni ul. Starowiejska 31a, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 24 sierpnia 1934 r. w Gdyni odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie o godz. 13-tej przy ul. Świętojańskiej ob. d. p. Bednarskiego „Kasę Anker" wart. 2000 zł, o godz. 14-tej przy ul. Świętojańskiej na vis a vis kościoła 1 biurko, wartość 80,— zł; o godz. 15-tej przy ul. Pocztowej obok domu Deyka 1 szafa i umywalnia wartość 45 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 21 sierpnia 1934 r.

Komornik.

Do akt nr. Km. 2266, 2078-34-II 5898

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 26 sierpnia 1934 r. o godzinie 11-ej w Gdyni ul. Abrahama nr. 11 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 maszyna do szycia „Singer" 1 lustro z podstawą, 4 obrazy olejno malowane w żółtych ramach, 1 zegar stojący (w dobrym stanie) wartość 820,— zł. następnie przy ul. Starowiejskiej dom Kalksteina, urządzenie sklepowe, 1 waga stołowa z cięż. 20 słoików z cukierkami, 50 tabl. różnej czekolady, 1 aparat do musztardy, oszacowanych na łączną sumę zł. 330,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym Licytacja rozpocznie się od ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 22 sierpnia 1934 r.

(—) J. Penk, komornik.

Km. 1210-34 5884

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Główczewski, mający kancelarję w Wąbrzeźnie, ul. Pomorska nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 września 1934 roku. o godz. 15,30 przystąpi do opisu nieruchomości Wałycz karta 13 do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 898,80 zł. wraz z odsetkami i kosztami przypadającej wierzycielowi Jerzemu Dąmbskiemu w Wałyczu od dłużnika Walentego Szczurka z Wałycza i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawą tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 14 sierpnia 1934 r.

(—) Jan Główczewski, komornik.

Km. 1420-34 5883

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Główczewski, mający kancelarję w Wąbrzeźnie, ul. Pomorska nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 września 1934 r. o godz. 15-tej przystąpi do opisu nieruchomości Wąbrzeźno karta 740 do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 4.000,— zł, wraz z odsetkami i kosztami przypadającej wierzycielowi Bankowi Związku Spółek Zarobkowych, Sp. Akc. Oddział w Grudziądzu od dłużnika Banku Ludowego Sp. z n. odp. w Wąbrzeźnie i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 14 sierpnia 1934 r.

(—) Jan Główczewski, komornik.

PRZETARG.

Dnia 25 sierpnia 1934 r. o godz. 10 sprzedaję przymusowym przetargiem w Chełmnie na rynku najwięcej dającemu za gotówkę: większą ilość urządzenia domowego, 1 samochód osobowy, formy i maszyny do wyrobu rur cementowych i dachówek i inne przedmioty.

(—) Alojzy Bartosiński, komornik Sądu Grodzkiego rewiru II-go w Chełmnie, ul. Dworcowa nr. 18.

Km. 1426-34 5885

PRZETARG.

27 sierpnia 1934 r. o godz. 15 sprzedaje przymusowym przetargiem w Dąbrowie Chełm. za gotówkę: 1 gater (maszyna do rżnięcia drzewa) Zbiórka reflektantów w oberży Stellmaszyka.

(—) Alojzy Bartosiński, komornik Sądu Grodzkiego rewiru II-go w Chełmnie, ul. Dworcowa nr. 18.

Km. 1136-34 5882

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " " 4-łamowej . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Montuszki 25, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia. Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. na Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę, . . 2,32 gd przez gońca . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.